Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE6 SOBOTA 11 LISTOPAD 1933 ROK II-NR. 312

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dzień 11 listopada

DNIEM CHWAŁY I WOLNOŚCI NARODU

11 listopada.

Dzień, w którym przed piętnastu laty żywiej zabiły serca Polaków, dzień, w którym moc skrzepła w dłoniach robotnika i rolnika, dzień w którym wola stała się jedną całego Narodu, dzień, w którym mieliśmy w sobie tyle siły, że mogliśmy z łatwością zrzucić z siebie hańbiące jarzmo niewoli.

Dzień 11 listopada 1918 r. jest dniem, który winniśmy zachować we wdzięcznej pamięci. W tym dniu to bowiem, aczkolwiek ziemie polskie pozostające pod okupacją wojsk austrjackich wcześniej wyzwoliły się od najeźdźców, stolica państwa, Warszawa, stała się wolną i powstał pierwszy zrąb pod budowę wielkiej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzień ten stał się źródłem siły i woli Polaków do budowy własnego państwa, które powstawało w oparach krwi i przy akompanjamencie huku dział. Dzień ten niech nam stale przypomina, że jak wolność odzyskaliśmy tylko dzięki wspólnym wysiłkom całego Narodu, tak też i budowa państwa musi odbywać się przy współudziale wszystkich obywateli. Od tej pracy dla państwa nie wolno nikomu się uchylać, a tembardziej nie wolno nikogo od niej usuwać.

Pamiętajmy, że wolność, okupioną tak wielkiemi ofiarami, jakie na ołtarzu Ojczyzny poniosły cztery pokolenia Polaków, musimy umieć cenić i każdej chwili być gotowymi do jej obrony.



Francuska eskadra lotnicza przed startem do lotu do Afryki. Na lotnisku w porcie Istres (Francja) oczekuje eskadra, składająca się z 30 samolotów, na pomyślniejsze warunki atmosferyczne, by podjąć lot transafrykański. Francuski minister lotnictwa Cot żegna lotników, członków wyprawy.

Dwa tysiące rewolucjonistów poddało się!

Upadek głównej bazy rewolucji na Kubie

Nowy Jork, 10-go listopada.

Według doniesień z Hawany, powstańcy, którzy w liczbie około 2 tysięcy ludzi zamknęli się w forcie Atares, leżącym w pobliżu Hawany, wywiesili białą chorągiew, ponieważ wojska wierne rządowi odcięły im dopływ wody. Wobec upadku tej najważniejszej bazy rewolucji i wzięcia do niewoli większej części powstańców można przypuszczać, że rewolucja, przynajmniej chwilowo, została przez rząd zduszona.

Ze strony wojsk rządowych przed fortem Atares padło pięciu zabitych, a ok. piętnastu żołnierzy odniosło rany.

Po wejściu do zdobytego fortu wzięci do niewoli rewolucjoniści zostali wyprowadzeni stamtąd grupami. Przypuszcza się, że odbędą się masowe rozstrzeliwania. Dziennikarzom zabroniono zbliżać się do wziętych do niewoli. Z fortu posuwa się cała kolumna wozów sanitarnych, co wskazuje na to, że ostrzeliwanie spowodowało wiele ofiar.

Teror wyborczy w Niemczech

Specjalne odznaki dla głosujących

Berlin, 10-go listopada.

Minister propagandy Rzeszy, Goebbels, polecił sporządzić specjalną odznakę, którą mają nosić na obszarze całej Rzeszy wszyscy ci, którzy wzięli udział w wyborach. Oznacza to, że kiedy każdy z wyborców będzie miał odznakę, będzie można na pierwszy rzut oka ustalić, kto nie wziął udziału w wyborach. Cel tego ustalenia jest jasny wobec rozkazu, który przywódca hitler. w Trewirze, wydał swoim ludziom, a mianowicie aresztowania wszystkich osób, które nie wzięły udziału w głosowaniu albo które oddały głos „nie".

W Katzenbach ogłoszono, że wszystkim bezrobotnym, którzy nie pójdą do głosowania, zostaną odebrane zasiłki.

Węgry planują rozbiór Czechosłowacji

Sensacyjny artykuł ks. Hlinki

Praga, 10-go listopada.

Przywódca słowackiej opozycji katolickiej ks. Hlinka na łamach „Lidove Listy" zamieścił sensacyjny artykuł o dążnościach węgierskich, zmierzających do rozbioru Czechosłowacji. W artykule tym ks. Hlinka pisze: „W naszem ręku znajduje się propozycja rządu węgierskiego, gwarantująca autonomję Słowacji. Zaproponowano nam samorząd, podobny, jaki miała poprzednio Chorwacja, własną autonomję wyznaniową i szkolną, krajowe wojsko słowackie ze służbowym językiem słowackim i słowackiemi sztandarami, oraz własnego regenta".

W dalszym ciągu ksiądz Hlinka twierdzi, że otrzymał tę propozycję z Budapesztu w dniu 25 października br. Napisana jest ona w języku czeskim i przesłano ją na jego osobisty adres. Jakkolwiek propozycja ta odpowiada politycznym ideałom księdza Hlinki, nie przyjmie on jej, ponieważ pochodzi z Budapesztu, skąd żadnych podarunków nie przyjąłby.

Zwolennik Amanullaha

zamordował króla Afganistanu

Londyn, 10-go listopada.

Według wiadomości, które nadeszły z Peszawaru, król afgański Nadir Khan został zamordowany przez dworzan, zwolenników powrotu Amanullaha, w chwili opuszczania przez niego haremu. Zamachowców było kilku. Oddali 3 strzały rewolwerowe. Śmiertelnie ranny król, początkowo usiłował się bronić, po chwili jednak stracił przytomność i upadł. Wtedy mordercy zadali leżącemu szereg ran sztyletami.

Panowanie młodego króla pozostaje chwilowo pod znakiem zapytania, albowiem jest wielu pretendentów do tronu. Nowy król liczy zaledwie 20 lat.

Jakkolwiek koła oficjalne wykluczają możliwość wybuchu wojny domowej, w Kabulu, możliwe jest jednak, że pewne koła będą się domagać „silnego człowieka", w miejsce młodocianego króla.

Tragiczna śmierć dwóch lotników niemieckich

Berlin, 10-go listopada.

Na lotnisku w Weurzburgu w czwartek w godzinach popołudniowych spadł samolot sportowy. Obaj lotnicy zabili się na miejscu.

Harakiri pod drzwiami japońskiego admirała

Nowy Jork, 10-go listopada.

Jak donoszą z Tokio, w czwartek wieczorem przed drzwiami wejściowemi do domu japońskiego admirała Takarabe, pewien Japończyk usiłował popełnić harakiri, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko skazaniu dziesięciu oficerów marynarki, oskarżonych o współudział w zamordowaniu japońskiego premjera Inukai. Wręczył on wpierw list admirałowi, a potem dokonał zamachu samobójczego. Rana nie okazała się śmiertelną.

Stracenie ohydnego opryszka

Berlin, 10-go listopada.

W Verden nad Alą, został w piątek rano stracony na dziedzińcu więziennym 20-letni parobek, skazany na karę śmierci za zgwałcenie i zamordowanie 18-letn. dziewczyny.

Mistrz Paderewski przybędzie do Poznania

Poznań, 10-go listopada.

Kolportowana szeroko przez prasę wiadomość o przyjeździe do Ponzania Paderewskiego przybiera obecnie realną formę. Mistrz Paderewski nadsłał do jednego ze swych przyjaciół list, w którym donosi, że w najbliższym czasie przybędzie do Wielkopolski i zamieszka w jednym z majątków pod Poznaniem, gdzie zatrzyma się na dłuższy czas.

Niemieccy profesorowie zaangażowani do Turcji

Paryż, 10-go listopada.

Według wiadomości z Turcji, rząd Kemal Paszy powołał 45 niemieckich profesorów, którzy z powodu swojego semickiego pochodzenia zostali wysiedleni z Niemiec, do Turcji.

Wykradzenie karabinów z obozu

Ochotniczej Drużyny Robotniczej w Chwałowicach

Dnia 8 bm. o godz. 11 min. 15 weszli do kancelarji Och. Drużyn Robotniczych w Chwałowicach, pow. Rybnicki **dawny członek O. D. R., Henryk Kostka z Godowa** oraz członkowie O. D. R. Wilhelm Gojny z Jankowic i Rudolf Ochmann z Rybnika, którzy skradli z biura 2 karabiny wojskowe a następnie opuściwszy z niemi kancelarję, zbiegli w kierunku Niedobczyc.

Pełniący w koszarach O. D. R. dyżur członek O. D. R. spostrzegł wychodzącego z koszar Kostkę, który pod płaszczem ukrywał jakiś większy przedmiot. W czasie pościgu Kostka wydobył z pod płaszcza karabin i zagroził mu zastrzeleniem, wobec czego ścigający go członek O. D. R. zaniechał pościgu.

W czasie pościgu, zarządzonego przez policję znaleziono w pobliskim lesie otwarty list z datą 6 bm., pisany do niejakiej Emilji Bugdołówny z Paruszowca, a podpisany przez Rudolfa Ochmanna, narzeczonego jej.

W liście tym O. donosi, „że wyjeżdża zagranicę i jeszcze dziś przekroczy wraz z kolegami granicę do Niemiec.“

Pościg policyjny za zbiegami nie dał żadnego rezultatu. (p.)

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 listopada 1933 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 17,75—18,25, Owies 13—13,25, Jęczmień 659—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—693 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15,25—16, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29—31, Ospa żytnia 9,75—10,25, Ospa pszenna 9,25—9,75, Ospa pszenna gruba 10,25—10,75, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 56—60, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14 gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50. Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 160—200, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 14—16. Usposobienie spokojne.

Sobota **11** listopada 1933	Dziś: Marcina Jutro: 5 Braci Polaków Wschód słońca: g. 7 m. 14 Zachód: g. 16 m. 14 Długość dnia: g. 9 m. —

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

SOBOTA: o g. 20 „Wielki człowiek do małych interesów“.

NIEDZIELA: o g. 10 „Akademja szkolna z okazji 15-lecia“;

o g. 16 „Wielki człowiek do małych interesów“ dla bezrobotnych;

o g. 20 „Moja głupia mamusia“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Szaleństwo amerykańskie“. Casino: „Noc w Kairze“. Colosseum: „W cieniu krzyża“. Palace: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy“. Rialto: „Morderca“. Union: „Noc szału“. Dębina: „Godzina z tobą“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kurtyzana“ i Schowajcie swoje smutki“. Colosseum: „Adjutant Jego wysokości“ i „Dama w smokingu“. Roxy: „Grzech“ i „Zbrodniarz“.

BIELSKO. Apollo: „Szalona noc“. Miejskie: „Jaka mnie pragniesz“.

BIAŁA. Miejskie: „Rozkoszne kłopoty“.

RADJO:

NIEDZIELA, 12 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05 Gimnastyka. 9,20 Muzyka. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 „Muzyka Niepodległej Polski“. 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Przewodnik mej duszy“. 14,20 Wiązanka pieśni żołnierskich na chór mieszany. 15,20 Muzyka węgierska. 16,30 Muzyka. 17,00 „Zadania kobiet w samorządach“. 17,15 Polska muzyka ludowo-artystyczna. 18,00 Słuchowisko: „Wesele“ p/g Wyspiańskiego. 18,40 Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. 19,15 Muzyka. 20,15 Muzyka lekka. 21,30 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,45 Wieczór muzyki wiedeńskiej.

— PŁACHTA KOMUNISTYCZNA. W nocy na 9 bm. w Bielsku przy ul. Górskiej, nieznani sprawcy wywiesili na drutach elektrycznych wysokiego napięcia płachtę komunistyczną. Płachta ta została natychmiast usunięta, zaś za sprawcami wdrożono pościg.

— KRADZIEŻ W KAWIARNI. W kawiarni Bauera w Bielsku, nieznany sprawca skradł na szkodę Heleny Sianównej z Białej damski płaszcz.

— POŻAR SAMOCHODU. 9 bm. około godz. 19-ej zapalił się skutek krótkiego spięcia samochód ciężarowy na ul. Mickiewicza w Bielsku. Samochód, który spłonął doszczętnie, był własnością Antoniego Reicherta z Łodzi.

— ZŁODZIEJ W ZAKŁ. OO. SALWATORJANÓW. 8 bm. rano pomiędzy godz. 4-tą włamał się do zakładu OO. Salwatorjanów w Mikołowie nieznany osobnik, który zamierzał skraść kielich oraz monstrację. Zamiarowi temu przeszkodził jednak jeden z braciszków.

— NAGŁY ZGON NA DWORCU. Dn. 9 bm. wieczorem w westybulu II klasy dworca w Katowicach zmarł nagle wskutek udaru serca kupiec Paweł Szremer z Król. Huty (Sienkiewicza 16). Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala w Katowicach

— UCIECZKA Z WIĘZIENIA. Dn. 9 bm. po poł. zbiegł z więzienia karno-śledczego w Katowicach więzień Franciszek Siwiec, pochodzący z Chwałowic. Pościg za zbiegiem nie dał dotychczas żadnego rezultatu.

— PODATEK DOCHODOWY NA 1934 R. W najbliższych dniach rozplakatowane zostanie w poszczególnych gminach województwa Śląskiego obwieszczenie w przedmiocie podatku dochodowego na rok 1934.

— PRZENIESIENIE OKRĘG. URZĘDU W BOBROWNIKACH. Biuro Okręgu Urzędowego Bobrowniki pow. Tarn. Góry, zostało przeniesione z placu Żwirki i Wigury, na ul. Poprzeczną 13.

Głodowe płace robotników kopalni „Lipno“ w Łagiszy

Wykwalifikowani robotnicy zarabiają 3 zł. dziennie

Na kop. „Lipno“, nie należącej do Rady Zjazdu i dzierżawionej od kilku tygodni panuje zatarg na tle płac. Pomiędzy zarządem, a przedstawicielami robotników odbyły się już w inspektoracie pracy dwie konferencje, celem zawarcia **umowy zbiorowej, które jednak nie dały pozytywnych wyników.** Powodem tego jest stanowisko zarządu „Lipno“, który **płace robotników chce utrzymać na niebywałem niskim poziomie.** Spowodowało to, że inspektorat wysłał swego przedstawiciela na miejsce, celem zbadania istotnych stosunków.

Badania dały rezultat sensacyjny, okazało się bowiem, że prócz **warunków pracy, pozostawiających wiele do życzenia, płace robotników są niesłychanie niskie i nie zaspakajają najprymitywniejszych potrzeb.** Maszynowy robotnik wykwalifikowany, który na innych kopalniach zarabia 7 do 9 zł., w kop. „Lyśno“ otrzymuje zaledwie 3 zł.

Tajny dom rozpusty w Krakowie

Właściciele domu zostali skazani na więzienie

W ubiegły piątek przed Sąd. Okr. w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko małżonkom **Walentemu i Marji Bryłom,** oskarżonym o czerpanie dochodów ze **stręczenia** do nierządu. Sprawa ta rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Bryłowie są właścicielami dwupiętrowej kamienicy w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej nr. 62, i zajmowanie się przez nich stręczeniem do **nierządu jest** tembardziej karygodne, ponieważ nie czynili tego z nędzy, jak to się ostatnio zdarza.

Walenty Bryła, oprócz pobierania wysokiego wynagrodzenia od dziewcząt lekkiego prowadzenia się za odnajmowanie im swych gustownie urządzonych apartamentów, od **każdego** ich gościa osobno pobierał po 1 zł. za otwarcie bramy, co sam stale wykonywał.

Sąd skazał tego bogatego kamienicznika na 8 mies. więzienia, zaś jego żonę, Marję, na 6 mies. więzienia.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

Sobota, dn. 11 b. m. o godz. 20,15 — „Ułani, ułani...“.

Niedziela, dn. 12 bm. o godz. 11,30 — „Ułani, ułani...“, poranek dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr; o godz. 16,15 — „Marjusz“. Ceny zniżone; o godz. 20,15 — „Ułani, ułani...“.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do Towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza; w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 Maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2,50.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY.

Sobota — o godz. 20.30 „Akademja 15-lecia odzyskania Niepodległości“.

KINA:

Atlantic: „Kobieta na krzyżu“ oraz „Afera boksera“. Eden: „General Czeng“. Muza: „Cham“.

— ZA NAPAD NA POCIĄG. 30 kwietnia b. r. na pociąg towarowy, jadący ze Śląska, napadła banda węglokradów, która koło rzeczki Konopki pod Częstochowa, zrzuciła kupę węgla. Gdy złodzieje zabierali z toru węgiel, nadbiegł dróżnik kolejowy Józef Jaśkiewicz, ale zteroryzowany nożem i rewolwerem ccinął się. Sąd okręgowy w Częstochowie skazał Edwarda Ujmę na półtora, a Alfreda Piankę i Władysława Budzikura po 1 roku więzienia.

— W STANIE SPOCZYNKU. B. komisarz miejski w Częstochowie a ostatnio wicewojewoda Kielecki p. Aleksander Brtkowski przeniesiony został w stan spoczynku. Nowym wicewojewodą mianowany został p. Stanisław Jarecki, inspektor min. Spraw Wewn. w Warszawie.

— KRADZIEŻ WĘGLA. W ub. czwartek na linji Katowice — Częstochowa pomiędzy stacjami kolejowemi Gnaszyn — Blachownia złodzieje odsunęli drzwi kilku węglarek, z których skutkiem ruchu pociągu wysypało się kilkanaście ton węgla. Patrolująca policja manewr dostrzegła i węgiel na torze zabezpieczyła.

— OKRADLI WOŹNEGO SKARBOWEGO. W Urzędzie Skarbowym w Częstochowie interesentowi Czesławowi Wagnerowi zam. przy ul. Kordeckiego 12, skradziono teczkę skórzaną, zawierającą 1.000 zł. bilonem.

— TRAGICZNY WYPADEK. Na stacji kolejowy Olsztyn podczas manewrowania pociągu nr. 772 hamulcowy 28-letni Józef Kowalczyk zeskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, iż koło zmiażdżyło mu prawą stopę. Ranny, którego przewieziono do szpitala w Częstochowie, pochodzi z Kielca, gdzie za 3 dni miał się odbyć jego ślub.

— KRWAWA ZEMSTA. W ub. czwartek na ul. Olsztyńskiej na Zawodziu w Częstochowie, wypuszczony przed kilku dniami po odbyciu 2-letniej kary więzienia za zniewolenie nieletniej, 30letni Jan Marynowski spotkał śladka z owej sprawy. Kazimierza Borucę, którego zmasakrował. Nadbiegły policjant ujął zbrodniarza, ocalając jego ofiarę od śmierci. M. siedzi.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Sobota — po poł. z okazji 15-lecia Niepodległości — „Halka“ z udz. p. Platówny; wieczorem — „Cyd“.

Teatr Bagatela — „Obrona Lwowa“.

Teatr Domu Żołnierza — „Wiesław“ i „Chłopi i arystokraci“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce“. Promień: „Trader Horn“. Świt: „Serca wiecznie młode“. Apollo: „Kawalkada“. Sztuka: „Nieznajoma z telefonu“ Uciecha: „Pożegnanie z bronią“. Atlantik: „Wielkomiejskie cienie“. Adria: „Uśmiech szczęścia“. Słońce: „Blond Venus“.

RADJO:

Niedziela, 12 listopada 1933 r.

Kraków. 11,45 Muzyka religijna. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Koncert. 14,00 „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych“. 14,15 Giełda rolnicza. 14,25 Muzyka wokalna. 14,50 Odczyt roln. 15,00 „Wieś polska w 1918 r.“. 15,20 Muzyka węgierska. 16,00 Audycja dla dzieci. 16,30 Płyty. 16,45 Kwadrans poetycki. 17,00 Odczyt. 17 15 Polska muzyka ludowa. 18,00 Słuchowisko. 18,40 Wesołe piosenki. 19,15 „Szanuj zdrowie należycie“. 19,30 „Sylwety akademików literatury“. 19,45 Wiadomości bieżące. 20,00 Przem. gen. Rydz-Śmigłego. 20,15 Muzyka lekka. 21,15 Odczyt. 21,30 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,30 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22,40 „Wieczór muzyki wiedeńskiej“.

— WŁAMANIE DO BIUR KASY CHORYCH W TARNOWIE. W nocy z 6 na 7 bm. dostali się sprawcy do biura Okręgowej Kasy Chorych w Tarnowie, przy ul. Prez. Mościckiego, gdzie usiłowali się włamać do kasy ogniotrwałej, spłoszeni jednak przez dozorcę nie zdołali otworzyć kasy.

— ZŁODZIEJ NARCIARZ. Józef Wamsield zam. w Krakowie przy ul. Lubelskiej 24, zgłosił, że wn ocy 6 na 7 bm. dostał się nieznany sprawca na strych tegoż domu przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł mu garderobę, w czem cztery garnitury narciarskie (!) ogólnej wartości 700 zł.

— ZATRZYMANO Józefa Żołędzia, lat 29, zam. w Krakowie, przy ul. Szerokiej 27, za kradzież damskiej torebki z kwotą 32 zł. na szkodę Anny Sekundy z Nowego Sącza. Torebkę odebrano i zwrócono poszkodowanej. Honoratę Kurz, lat 37, zam. w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 13, za kradzież pugilaresu z pieniędzmi z kieszeni nieznanej osoby. Pugilares zdeponowano w Wydz. Śledczym, przy ul. Siemiradzkiego 24, gdzie poszkodowany może go odebrać. Marję Żołądź, lat 24, zam. w Borku Fałęckim i Cieślę Anielę, lat 46, zam. przy ul. Wielickiej 64, za kradzież 20 zł. na szkodę Jana Zagrodzkiego, zam. w Krakowie przy ul. Wielickiej 64. Mieczysława Boczonia, lat 29, za usiłowaną kradzież roweru, przy Rynku Kleparskim na szkodę Stanisława Właziy, zam. w Prądniku Białym.

— WYBUCH BENZYNY. 7 bm. o godz. 15 wezwano straż pożarną do mieszkania Zofii Gardener, w Krakowie przy ul. Retoryka 3, gdzie posługacz Józef Gut, lat 18, sporządzając pastę po podłóg spowodował wybuch benzyny i pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. — Szkoda nieznaczna.

„Sprawność“ poczty w Oświęcimiu

W dniu 11 października br. wysłał niejaki Józef Orek z ul. Korfantego w Siemianowicach list do Babicy, poczta Witanowice pod Oświęcimiem. List ten nadszedł też na miejsce przeznaczenia w dniu 12 października br. w doręczony został jednak adresatowi dopiero w dniu 5 listopada br., t. j. po 26 dniach. Wskutek opóźnienia nadawcy listu, powstała wielka szkoda i O. zaskarży pocztę o odszkodowanie.

Zamach dynamitowy na „wieżę Bismarcka“ w Brzeziu

Wnętrze wieży uległo zupełnemu zdemolowaniu

Nad ranem 10 bm. po godz. 3 nieznani sprawcy podłożyli do wnętrza wieży „Bismarka“ na granicy po polskiej stronie w Brzeziu (pod Raciborzem) materjał wybuchowy, który, eksplodując na I piętrze wieży, spowodowł zniszczenie sufitu betonowego (20 cm grubego), zniszczenie 2 grubych zwałów betonowych, które zwisają obecnie na grubych prętach stalowych, zawalenie sufitu na II piętrze oraz zniszczenie schodów, prowadzących z parteru wieży na I piętro.

Wskutek gwałtownego wybuchu, którego echo rozeszło się ze wzgórza, gdzie znajduje się wieża, bardzo daleko, wewnątrz wieży opadł tynk, wybite zostały wszystkie szyby w oknach wieży a wreszcie zniszczone zostały zupełnie grube dębowe drzwi wejściowe. W murach wieży powstały rysy, tak, że trzeba będzie ze względu na bezpieczeństwo publiczne całą wieżę rozebrać.

Przy wieży ustawiono posterunek policji oraz straży granicznej, który nie dopuszcza nikogo z ludzi na teren wieży.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

OPŁAKANY STAN POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Mimo piętnastoletniego istnienia Rzeczypospolitej, nie zatarły się dotąd różnice między połaciami ziemi polskiej, jarzmionej dawniej przez zaborców. Dawniejsza granica rosyjsko - niemiecka, zamieniona dziś na granicę województw Kieleckiego i Śląskiego, każdemu kto ją przekracza, rzuca się odrazu w oczy.

Różnice są **szalone** i nie wiele trzeba zrobić, ażeby je zatrzeć. Duże pole do popisu ma tutaj nasze Ministerstwo Spr. Wewnętrznych, rządzące przecież województwami a pośrednio rządzące również powiatami, gminami i wioskami.

Polacy niemieccy i Polacy rosyjscy

Formalnie przez 15 lat nie zrobiło się właściwie nic, coby ujednostajniło naszą administrację wewnętrzną. Wszelkie dobre chęci społeczeństwa w kierunku scalenia się dzielnic, zupełnego skreślenia różnic, na nic się nie przydadzą. Młode pokolenia widzą i **czują różnicę** i dlatego zawsze wśród szerokich mas ludu, istnieją **Polacy niemieccy i Polacy rosyjscy.** Jedni na drugich patrzą jak na obcych, a często nawet wrogo są do siebie usposobieni.

Zarządy gminne, wójtowie, sołtysi

Na Śląsku **każda wieś niemal tworzy** gminę. Są gminy liczące niecałe 200 mieszkańców. Gminy te mają swoich naczelników gmin, rady gminne i gospodarzą się w swoim własnym zakresie. Granice każdej gminy są ściśle nakreślone i na wszystkich drogach granicznych umieszczone są słupki z czytelnemi napisami odnośnych gmin czy osad. Obcy nikogo pytać się nie potrzebuje, gdzie jest, bo sam sobie przeczyta. Gmina, lub kilka gmin razem wziętych tworzą okręg, podlegający Urzędowi Okręgowemu, którym zawiaduje „naczelnik okręgowy".

Inaczej jest po „drugiej stronie" w województwie Kieleckiem, podlegającem temu samemu ministrowi. Tam, wioska jest zwyczajną wsią żadną gminą, chociażby miała i 2 i 3 tys. mieszkańców. Wieś taka nie ma „naczelnika gminy" tylko „sołtysa", wybranego przez „gromade". „Gromada" to znów to samo co na Śląsku „rada gminna". Gromadę wybiera ogół, ale też innym systemem wyborów jak na Śląsku.

Władza „sołtysa" i „gromady" znów się bardzo różni od władzy „naczelników gmin" i „rad gminnych" na Śląsku. **Te władze w Kieleckiem mają dużo mniej uprawnień.**

Delegaci poszczególnych wiosek wybierają „wójta", mającego niemal te same prawa co „naczelnik okręgowy" na Śląsku. Różnica znów jest duża, bo prócz samej nazwy, „wójt" jest wybierany pośrednio przez ogół, zaś „naczelnik okręgowy" wyznaczany jest przez starostów.

Obcy nie zaszedłby daleko, gdyby się nie dopytał gdzie jest i dokąd droga prowadzi. Czasami znajduje się gdzieś jakaś **zamazana i połamana tablica, na** której dawno już deszcz spłukał farbę i trudno odczytać nazwę. Brak tego „drobiazgu" jak to w Kieleckiem nazywają, jest tak rażący, że podpaść musi każdemu obcemu, któremu wydaje się, że znajduje się w zupełnie innem państwie. A **przecież to tak łatwo usunąć.** Wystarczy tylko jedno rozporządzenie ministerjalne, by ujednostajnić napisy po wszystkich miejscowościach Polski.

„Drogi polskie"

Jeżeli skąd, to prawdopodobnie z powiatu Częstochowskiego smutnej sławy „drogi polskie" wzięły swą nazwę. „Odczuwa" to każdy, kto tylko przekracza granicę Śląska. Maksymalną szybkość na motocyklu na tych drogach można rozwinąć do 30 km., na godzinę. Nikt więc uskarżać się nie może, na szaloną jazdę. Samochody o dobrych resorach są w cokolwiek lepszem położeniu, za to częściej **grzęzną w błocie** lub zarywając mosty, wpadają do rowów, z czego **radzi są chłopi**, gdyż zarabiają sobie parę groszy, przy wyciąganiu takiego auta z błota czy rowu. Jeżeli się pomyśli, że to główny trakt łączący Śląsk z Poznaniem i Gdynią, to chłopi robią dość dobry interes.

Byłby czas najwyższy, żeby pan Wojewoda albo sam pan Minister przejechał się kiedy po tych drogach. Możeby to coś pomogło? Wszak z miejscowych obywateli ściąga się opłaty na fundusz drogowy. Przecież płaci się dużo i każdy z płacących jest ciekaw, co się dzieje z temi pieniędzmi. Prasa chętnie będzie pośredniczyła i poinformuje zainteresowanych, co to za ich pieniądze pobudowano. Krążą bowiem liczne pogłoski o **nadużyciach itd.**, które w interesie władz należałoby sprostować.

W Krzepicach powiesił się nie tak dawno temu, b. urzędnik sejmiku powiatowego w Częstochowie. Właśnie w związku z jego śmiercią, opowiadają, że popełnić miał on **grube defraudacje** i na tem cierpi ogół.

W innych powiatach na każde 6 km. drogi wyznaczony jest **dróżnik.** W powiecie częstochowskim, **dróżników jakby nie było.** Na przestrzeni 34 km. od Częstochowy do Krzepic, **zaledwie jednego można było spotkać.** Wygląda to tak, jakby ten jeden miał dozorować całą drogę, lub że są jeszcze inni, tylko... nie pracują.

Ciekawie odbywa się remont szosy. Pod kierunkiem dróżnika, pracuje kilku robotników i robotnic, zbierając błoto i zasypując niem pół metra głębokie doły na głównym gościńcu. Nikt tam nie wysila się, by wyszukać kilka kamieni i zasypać niemi dół, co zresztą na Śląsku robić musi sam dróżnik. Nic więc dziwnego, że doły na drogach są coraz głębsze.

Należy podkreślić, że **wyłącznie tylko powiat Częstochowski posiada takie drogi**, gdy tymczasem już graniczący pow. **Wieluński** w województwie Łódzkiem, **ma drogi daleko lepsze**, chociaż województwo Łódzkie też przed 15 laty było pod zaborem rosyjskim.

Brak wody

Połać ziemi częstochowskiej w kierunku północnym do Krzepic, niezmiernie ubogą jest w wodę. W takiem miasteczku Kłobucku istnieje tylko **jedna studnia, z** której czerpią wodę wszyscy mieszkańcy. Na naprawę drugiej studni brak pieniędzy. W Kłobucku istnieje ochotnicza straż pożarna, ale gdy naprawdę wybuchnie tam pożar, to nic ona nie zrobi, bo przecież **bez wody jest bezsilna.**

Po wioskach wygląda tak samo. Jedna studnia na całą wieś, a nieraz do studni trzeba chodzić **więcej niż dwa kilometry.** Woda zatem jest **bardzo droga** i każdy jak może oszczędza. Przeważnie oszczędza się wodę **przy myciu.**

Dziewięćdziesiątpięć procent domów, krytych jest słomą. O pożar nie trudno, a w razie pożaru, ratunek nietylko płonącego domu, ale przy silnym wietrze całej nieraz wsi, **jest beznadziejny.**

Bieda na wsi

Ziemia częstochowska **nie jest bardzo żyzna.** Wszędzie niemal piachy. Ziemię trzeba użyźniać, **ale o nawozach sztucznych,** w czasach obecnych, chłopi nawet **marzyć nie mogą.** Ktoby tam mógł to zapłacić? Nawozów naturalnych dużo niema, więc rezultat ten, że ziemia **daleko mniej rodzi.** U małorolnych nie wystarczy to nawet na wyżywienie rodziny. Więksi gospodarze wywożą swoje produkty daleko do miasta, gdzie nie zawsze się ich pozbywają. Ceny jakie uzyskują, są bardzo niskie, niższe niż na Śląsku.

Jednak rolnik śląski jest biedniejszym w obecnym czasie. Mimo uzyskania nieraz wyższych cen za swoje produkty, ma mniej z tego, bo płacić musi różne **opłaty podatkowe i socjalne,** których chłop w powiecie częstochowskim **wcale nie zna.** Na Śląsku istnieje coś z 9 różnych opłat przymusowych, które w województwie Kieleckiem nie obowiązują. Rolnik w Kieleckiem, **zawsze był biednym,** do biedy się przyzwyczaił. Inaczej chłop na Śląsku który miał bądź co bądź pewien dostatek, lubił się ubrać, dom upiększyć, poczytać gazety i książki itd. Gdy więc teraz rolnik na Śląsku rozpacza i załamuje ręce, chłop w powiecie częstochowskim **wzdryga ramionami i da lej pracuje jak wół.**

Na kryzys patrzy on jakby innemi oczami. Głównie narzeka na Hitlera, który zamknął granicę i nie wpuszcza już robotników do Niemiec na prace sezonowe. Bo prawie każda rodzina w powiecie częstochowskim wysyłała rok rocznie **kogoś na robotę „na Saksy"**, skąd powracał z ciężko zapracowanym uciułanym groszem.

W dzisiejszych czasach chłop z pow. Częstochowskiego zarabia jeszcze **przez zwózkę węgla.** Przedstawia on nielada konkurencję dla naszych kolei państwowych. Ludność po wioskach i miasteczkach woli zaopatrzeć się w węgiel u **chłopów, jak u handlarzy.**

I podziwiać trzeba **niezwykłą pracowitość polskiego chłopa.** Na tych niezwykle opłakanych drogach wyrusza on na kilka dni, het daleko aż na **Górny Śląsk do Radzionkowa czy innej miejscowości**, gdzie na kopalni zakupuje **10 metrów** czyli tonę albo 20 centnarów (znów te różnice) węgla, płacąc za nie **24 czy 26 zł.** i zawozi je przez Częstochowę do **Kłobucka, Krzepic, Rudnik, Praski itd.** Zarabia na tem razem z końmi i furmanką **około 10 zł.** Jest zazwyczaj w drodze **dwa dni i dwie noce, albo i więcej.** Czy to nie „straszny" zarobek?

St. N.

Sierko - herszt szajki bandyckiej

skazany na 12 lat więzienia

W ub. piątek w Sądzie Okr. w Sosnowcu odbył się proces przeciwko **Romanowi Sierce**, lat 27, bez stałego miejsca zamieszkania, **groźnemu hersztowi bandytów**, który na czele kilkunastu podobnych do niego opryszków dokonał **wiele napadów rabunkowych** i przez pewien czas był postrachem Zagłębia.

Gdy teren dla Sierki **stawał się** gorący przenosił się w inne okolice, gdzie dawał poznać ludności swoją „opiekę".

20-go września 1930 r. Sierko sam jeden **włamał się do sklepu Jana Srokosza**, na kolonji Niepiekło, pod Ząbkowicami, **próbując ograbić go z pieniędzy.** Szmery w sklepie usłyszał właściciel i zaniepokojony, chcąc sprawdzić przyczynę, wstał z lampą, udając się do sklepu. Pomiędzy bandytą, a Srokoszem wynikła bójka **na śmierć i życie**, która skończyła się fatalnie dla Srokosza. Dwoma strzałami z rewolweru Sierka położył trupem swego przeciwnika, poczem zbiegł.

W kilka tygodni po morderstwie **bandytę ujęto w Warszawie**, osadzając **go w więzieniu na Mokotowie**, skąd pod silną eskortą przywieziono go na rozprawę. Bandyta **skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, przyjmując wyrok z uśmiechem na ustach.**

Woźny szkolny demoralizatorem nieletnich uczenic

Z nakazu prokuratora osadzono go w więzieniu

Przed kilku dniami donosiliśmy o ujawnieniu **niesłychanej demoralizacji w szkolnictwie powszechnem w Zawierciu.** Woźny jednej ze szkół powszechnych, którego nazwisko głośne jest w Zawierciu i znajduje się na ustach wszystkich, oskarżony został o **dopuszczenie się czynów lubieżnych z małoletniemi uczenicami.**

Sprawa skierowana została do prokuratora, który po zebraniu **kompromitującego materjału, wydał nakaz osadzenia woźnego w więzieniu.**

Równocześnie wymieniony zwolniony został z posady przez swe władze zwierzchnie.

Skandaliczna sprawa ta jest powszechnym tematem rozmów, a wśród rodziców dziatwy szkolnej wywołała zrozumiałe wzburzenie.



290)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrei. W jakiś czas później, stangret hrabiny Waldenhofen opowiada jej, próżnej córe Marji, że jest właściwie hrabią Ilmensteinem i, że uciekł z domu swego ojca.

*

— Możesz sobie wyobrazić, jasna hrabianko, — opowiadał dalej, — że słowa ojca spadły na mnie niespodziewanie, jak grom z pogodnego nieba. Lecz jeszcze większe było moje przerażenie, gdy dowiedziałem się nazwisko mojej wybranej.

— Oczywiście była starą i brzydką, — wtrąciła Marja.

Jan omal nie parsknął śmiechem.

— Wcale nie. Przeciwnie, ojciec mój nie powiedział za wiele. Nie było piękniejszej panny w całej okolicy. Miała ładną figurę, wspaniałe jasne włosy i twarz cudownie piękną. Lecz uroda jej nie wywarła na mnie żadnego wrażenia. Bo to cudo natury nie było szlachcianką tylko córką starego lichwiarza, który zbił majątek na niezupełnie czystych interesach. Taką osobę wyznaczył mi ojciec na żonę. Pomimo, że był dumnym ze szlachectwa, nienasycona chciwość skłoniła go do takiego wyboru. Bo chodziło mu naturalnie tylko o miljony, jakie córka lichwiarza miała mi przynieść w posagu. Nawet w przeciwnym razie byłbym odmówił, bo już miałem wybraną mego serca. O tem powiadomiłem też mojego ojca.

Gdybyś pani słyszała śmiech pełen szyderstwa, jakim ojciec wybuchnął, gdy wymieniłem mu nazwisko mojej kochanej. Nazwał mnie głupcem i wymyślał na moją najdroższą. Chciał mnie odesłać do domu obłąkanych, ponieważ, jak twierdził, dla straszydła na wróble chciałem pogardzić cudem przyrody. Powstała więc straszna scena, o której dziś nawet jeszcze wspominam z trwogą. Lecz nie ustąpiłem, tylko oświadczyłem, że Marji nigdy nie opuszczę. A potem stało się coś strasznego, niesłychanego. Ojciec mój uspokoił się pozornie i zdawało się już, że zgodzi się na moje zamiary. Byłem wtedy głupcem, gdy mu zawierzałem. Hahaha!

Jan wybuchnął przenikliwym, głośnym śmiechem, w którym brzmiało szyderstwo, i błyskał białkami oczu, aż Marja się przelękła.

— Pomyśl pani sobie, co się stało! W trzy dni później odebrałem list od Marji, w którym mi donosiła, że zwraca mi słowo z obawy, aby mnie ojciec nie wyklął i nie wydziedziczył. Pisała mi, że zanim list jej dojdzie do moich rąk, ona będzie już w drodze do klasztoru, stosownie do dawniej powziętego zamiaru. Ojciec mój wpłynął więc na nieszczęśliwą bez mojej wiedzy. Szalałem z rozpaczy, lecz nic nie pomagało. Pomimo usilnych zabiegów nie udało mi się nawet dowiedzieć, do jakiego klasztoru schroniła się Marja. Dopiero po dłuższym czasie odebrałem od niej list z ostatniem pożegnaniem, w którym mi donosiła, że już złożyła przysięgę zakonną.

Więc wszystko się skończyło! Przeklinałem siebie, przeklinałem ojca i cały świat. Lecz ojciec mój był wytrwałym i bezwzględnym w dążeniach do celu. Lecz i ja nie ustępowałem. Gdy mi wreszcie zaczął grozić, że każe mnie zamknąć w domu warjatów, gdybym nie poddał się jego woli i nie ożenił się z córką lichwiarza, wtedy, hrabianko, powziąłem zamiar rozpaczliwy. Marja przepadła dla mnie na wieki, zamiast szczęścia, jakiego pragnąłem przy jej boku, mogłem się tylko spodziewać kaftana i gumowej celi w domu obłąkanych. Więc cóż miałem począć? Wyparłem się ojca. Potajemnie w nocy uciekłem z pałacu, zmieniłem nazwisko i — zostałem tem, czem jestem dzisiaj!

— Tak, — kończył z patosem, — z hrabiego Jana Ilmensteina stał się Jan, pospolity stangret, który służył po dworach i ukrywał przed ludźmi, czem był w rzeczywistości. Co przez ten czas wycierpiałem, hrabianko, tego nie umiem opowiedzieć. Znajomość świata i wykształcenie przydały się wprawdzie bardzo. Lecz ileż musiałem znieść upokorzeń i poniżeń, zanim mnie losy przywiodły do tego pałacu, księżniczko — przy tych słowach oczami przewracał obłudnie — do tego pałacu, w którym znalazłem ciebie, zacna istotę, podobną do dawniejszej mojej Marji. Bo postać twoja, hrabianko, przypomina mi cnoty i zalety tej, którą na zawsze postradałem.

Hrabianka była zachwycona. Jan, stangret, którego już dawno polubiła dla słusznego wzrostu, był w rzeczywistości hrabią! Ah, ona przeczuwała już oddawna, że Jan nie był tym, za którego uchodził. Gdyby był tylko zwyczajnym stangretem, ona, hrabianka Waldenhofen, nie byłaby się w nim z pewnością zakochała. A gdzieżby to kiedy był jaki stangret, któryby miał tak piękną figurę i takie wykwintne maniery?

Marji spadł kamień z serca. Dotąd nie odważała się prawie zdradzić się przed nim ze swojem uczuciem. Teraz jednak, gdy się dowiedziała, że był urodzonym hrabią, nie potrzebowała się wstydzić swojej miłości.

— A kroku swego nigdy nie pożałowałeś? — zapytała, drżąc ze wzruszenia, bo ostatnie słowa Jana brzmiały jej jeszcze w uszach.

Stangret uderzył się w piersi.

— Nie, nigdy! Dawniej byłem u ojca niewolnikiem, a dziś jestem wolnym człowiekiem. A jakże mógłbym żałować kroku, który mnie przyprowadził do ciebie, jasna hrabianko!

— Nie nazywaj mnie jasną hrabianką, tylko Marją, choćby tylko wtedy, gdy jesteśmy sami! — szepnęła, rumieniąc się po uszy i wstydliwie spuszczając oczy.

— Marjo!

Jan przystąpił do niej i ośmielił się nawet objąć jej kibić. Opierała się tylko leciuchno.

— Daj pokój! — szeptała. — Co robisz, hrabio?

Wysunęła mu się zwinnie.

— A ojciec twój, ten surowy człowiek? — zapytała. — Czy nie żałuje, że cię wypędził?

Jan zaśmiał się głośno.

— Hahaha, nie znasz jeszcze mojego ojca, Marjo! On ma serce kamienne! Dlaczego zresztą miałby żałować swego postępku, skoro mnie nigdy nie kochał?

— Biedny hrabio Janie! — westchnęła Marja. — A więc chcesz pozostać stangretem aż do końca życia?

Jan głaskał wąsy i brwi uniósł w górę.

— Wcale nie. Potajemnie zasięgnąłem wiadomości i dowiedziałem się, że ojciec mój ciężko zachorował i nie przeżyje ani roku. Zapewne weźmiesz mi za złe, Marjo, że liczę na śmierć ojca. Lecz czy to moja wina, że odwykłem go kochać? Ha, a gdy ze względu na jego chorobę niedawno próbowałem z nim się pogodzić, kazał mi powiedzieć, że nie widzieć nie pragnie, chyba, że się ożenię z panną, którą mi wyszukał na żonę. On mnie śmiertelnie nienawidzi. A najwięcej sprawia mu kłopotu to, że nie może mnie wydziedziczyć. Życzę mu, aby żył jaknajdłużej. Lecz pewnego dnia umrzeć musi, a wtedy ja, pogardzany stangret, nazywać się znów będę hrabią Ilmensteinem i osiędę w pałacu mych przodków.

Marja spoglądała na Jana z zachwytem.

— Cóż to będzie za szczęście!

Chłopak westchnął.

— Dziękuję ci, Marjo, za twoje współczucie! — powiedział. — A jednak moje szczęście nie będzie zupełnem. Bo tego samego dnia będę cię musiał opuścić. Nie zobaczę cię więcej, nie usłyszę już twego głosu, który mi brzmi w uszach, jak czarowna muzyka!

Takiego komplementu Marja nigdy jeszcze nie słyszała. Bo do czarownej muzyki nikt jeszcze nie porównywał jej piskliwego głosu.

Rozpływała się z radości.

— Czy tak być musi, Janie? Czy nie zauważyłeś jeszcze, że...? O, ty okrutny człowieku!

— Marjo!

Jan imię to wymówił powtórnie. Tym razem ośmielił się jeszcze więcej. Chudą, kościstą postać Marji nie tylko przycisnął do piersi, lecz przemagając swój wstręt, pocałował ją nawet w cienkie usta. Hrabianka drżąc, przymknęła oczy. Dlatego też nie spostrzegła ironicznego spojrzenia Jana, który nieledwie pękał ze śmiechu. Tak spoczywając w jego objęciach, otworzyła wreszcie oczy, jakby wystraszona.

— Hrabio, co czynimy? — powiedziała, wyciskając łzę z oka chusteczką. — Gdyby się mama o tem dowiedziała, wyrzekłaby się mnie i wypędziła od siebie. Lecz mniejsza o to!

— Dla ciebie, ukochany, nie boję się z nią walczyć, tak samo, jak i ty walczyłeś z swoim ojcem. O, ja ciebie pokryjomu kochałam już oddawna! Lecz teraz dopiero porozumiały się nasze serca. Teraz żadna moc świata nie zdoła nas rozłączyć! Teraz nie myślę nawet wyjść zamąż za hrabiego Rodelsteina, jakby sobie tego moja mama życzyła. Odkąd posiadam twoje serce, Rodelstein jest mi poprostu wstrętnym! O, mój najdroższy, jakże my będziemy z sobą szczęśliwi! Moja mama z pewnością nie pozwoli na nasz związek, dopóki będziesz stangretem. Lecz cóż nas to obchodzi? Jeżeli kochasz mnie, jak ja ciebie, wtedy będziemy mieli dosyć cierpliwości i zaczekamy, dopóki okoliczności pobrać nam się nie pozwolą.

Jan smutnie spoglądał w twarz Marji.

— Mamy czekać, najdroższa, czekać, dopóki nam młodość nie uleci? A co to będzie, jeżeli lekarze się mylą, jeżeli silny organizm mojego ojca oprze się chorobie dłużej jak rok, a może kilka lat nawet?

Ten argument przekonał Marję. Lecz o radę nie było u niej trudno.

— Uciekajmy Janie! Znajdzie się przecie jaki kącik na ziemi, gdzie będziemy mogli kochać się i żyć szczęśliwie.

Jan uradowany pochwycił ją i pokrywał jej usta gorącemi pocałunkami.

— Jakże ci mam dziękować za twoje słowa, najdroższa? — zawołał z udanym zapałem. — O, teraz dopiero poznaję zacną twoją duszę! Tak jest, uciekajmy, i nie zważając na gadanie ludzkie, bądźmy z sobą szczęśliwi!

Lecz za chwilę puścił ją z objęcia. Czoło mu spochmurniało i jęknął boleśnie.

— A jednak... o nie! Tak być nie może i być nie powinno! Bo cóż posiadam? W tej chwili nic więcej, prócz kilku uskładanych groszy. Jestem biedny, jak żebrak. Więc cóżbym ci mógł ofiarować, najdroższa? Jakaż czekałaby cię przyszłość przy moim boku? Hrabianka Waldenhofen, zamężna hrabina Ilmenstein, żoną stangreta! Jestem pewien, że miłość twoja przezwycięży tę ofiarę. Czy jednak mógłbym zgodzić się na to? Czy mógłbym ścierpieć, abyś się tak poniżyła?

I tym razem zrozumiała Marja, że Jan miał rację. On ją nawet przecenił. Bo do takiej ofiary miłość jej zdolną nie była. Za los żony stangreta byłaby pięknie podziękowała.

— To okropne! — westchnęła. — A więc cóż poczniemy?

— Nie pozostanie nam więc nic innego, tylko cierpliwie poczekać! — zaśmiał się Jan z rozpaczą. — Los nienawistny nie pozwala nam cieszyć się naszą miłością. Byłby jeszcze sposób dojścia do celu. Lecz nie wiem, najdroższa, czy ci go mogę polecić, ponieważ mogłoby się wydawać, przynajmniej w pierwszej chwili, że cię chcę namówić do złego.

Marja z prośbą złożyła ręce.

— O, mów, kochany! Co ty poradzisz, może być tylko dobrem.

— A więc słuchaj! Choć oboje chwilowo nic nie posiadamy, jednak matka twoja jest bogatą. A czy jej majątek nie jest także twoim? Nie byłoby więc żadną kradzieżą, gdybyś wzięła z jej kasy dziesięć do dwudziestu tysięcy guldenów — uważał za potrzebne dokładnie podać sumę — za co moglibyśmy bez kłopotu i zdaleka od domu żyć szczęśliwie, jak w raju! Rozumie się, że matka twoja nie ma być poszkodowaną, tak samo jak nie myślę przyjąć od ciebie ani złamanego szeląga. Zastrzegam sobie raczej, że po odebraniu mojego dziedzictwa cały dług wrócę twojej matce z procentem.

Czy to nie był pomysł szlachetny i rozczulający?

— Ach, mój najdroższy — wzdychała Marja — o tem i ja już myślałam. Lecz trudna rada. Nie wiesz zapewne o tem, że mama, ponieważ same mieszkamy w pałacu, bardzo się obawia. Dlatego mamy w domu zawsze tylko kilka tysięcy. Resztę pieniędzy składa mama w banku i sama tylko ma prawo odebrać je z powrotem. Mniejsza o to — czoło jej się wyjaśniło — sfałszujemy podpis!

Takie zamiary wydawały się jednak Janowi zbyt niebezpieczne. Spochmurniał więc w rzeczywistości, nie udając wcale. Na taką odpowiedź wcale nie był przygotowany.

— A więc nie pozostaje nam nic więcej, jak tylko czekać — oświadczył wkońcu. — Czy nie zdarza się czasem, że pani hrabina ma w domu więcej pieniędzy?

Hrabianka potakiwała głową.

— Tak jest. Zdarza się to szczególnie przy zmianie kwartału. gdy trzeba płacić większe rachunki. Wtedy często jest w kasie dwadzieścia tysięcy guldenów, a nawet więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fundusz Inwestycyjny wypuszcza bony

Będzie je można wymienić na gotówkę

Z Warszawy donoszą:

W piątkowym Dzienniku Ustaw ukazało się **rozporządzenie ministra Skarbu o wypuszczeniu bonów Funduszu Inwestycyjnego.** Ogółem będzie **emitowanych 10 seryj bonów ,każda po 40.000 sztuk** i co tydzień z każdej serji wylosowanych będzie **po 7 numerów,** za które urzędy skarbowe płacić będą **po 100 zł. za bon 25-złotowy.** Losowanie odbywać się będzie w czwartek, a w razie przypadających świąt, w środę. Bony będą przyjmowane **na pokrycie wszelkich podatków oraz zobowiązań prywatno-prawnych wobec państwa,** a na żądanie posiadaczy będą **wymieniane w kasach skarbowych bez żadnych potrąceń na gotówkę,** jednak **z tem ograniczeniem,** że jedna osoba może w ciągu jednego dnia zmienić tylko za 100 zł. bonów, a jeśli kwota jest wyższa, **musi nastąpić 3-dniowe wypowiedzenie.**

Wskutek tych postanowień co do przyjmowania bonów przez kasy skarbowe i zmiany na gotówkę, **rząd ma nadzieję utrzymać kurs równy kursowi pieniędzy.** Jak wynika z planu, **losowanie amortyzacji bonów trwać będzie przeszło 100 lat.** Bony ukażą się w obiegu **w dniu 1 grudnia.**

Straszna tragedja rodzinna pod Krakowem

Wymordował całą rodzinę i podpalił zagrodę

Władysław Musiał, lat 36, po kilkuletnim pobycie we Francji, gdzie pracował jako piekarz, powrócił w listopadzie 1932 roku do kraju. Po powrocie do kraju Musiał zamieszkał w Gruszkach pod Krakowem u gospodarza **Adama Urbana,** od którego wynajął jeden pokój.

Początkowo stosunki między Musiałem a rodziną Urbanów były poprawne, a nawet przyjazne, gdyż Musiał miał ożenić się z córką Urbana, **Marją.** Po upływie jednak kilku miesięcy, wraz z wyczerpaniem się gotówki Musiała, dobre stosunki zaczęły chłodnąć, aż wreszcie doszło do otwartej nieprzyjaźni.

24 marca br. wrócił on do domu około godz. 20. Ponieważ było wtedy zimno, zażądał od Urbana, ażeby dał mu coś ciepłego do przykrycia, albowiem pierzynę, jaką miał przedtem, odebrano mu. Z tego powodu wynikła pomiędzy Musiałem i Urbanami krótka, **lecz gwałtowna sprzeczka.** Po chwili oskarżony wyszedł z izby Urbanów i udał się do swego mieszkania, które znajdowało się po drugiej stronie sieni. Oskarżony bawił tam niedługo i wróciwszy z powrotem do mieszkania Urbana, błyskawicznie **wyciągnął z kieszeni spodni rewolwer i z odległości jednego kroku strzelił do Adama Urbana, trafiając go w głowę.** Na pomoc mężowi **rzuciła się Wiktorja Urbanowa** i gdy schyliła się, aby podnieść męża, Musiał **strzelił do niej, raniąc ją w lewą łopatkę.** W tej chwili córka Urbanów, Marja **wszczęła alarm, lecz i ją dosięgła kula** zabójcy, który trafił ją w pierś. Następnie Musiał strzelił do leżącej w łóżku **Józefy Urbanówny, lecz pocisk na szczęście zatrzymał się w pościeli.**

Po dokonaniu tych krwawych czynów, zbrodniarz pochwycił płonącą lampę i rzucił ją na łóżko, **gdzie spał nieletni syn Urbanów, Eugenjusz,** który jednak ogień ugasił. Musiał wbiegł następnie do swego pokoju, **gdzie zapalił słomę w swoim łóżku.** Powstał pożar, który ugasił wezwany na pomoc **Eugenjusz Wcisło.** Zbrodniarz w obliczu swego krwawego dzieła postanowił popełnić samobójstwo, **strzelając siebie w skroń.** Kula przeszła obie skronie na wylot, jednak strzał nie okazał się śmiertelnym, **gdyż po chwili, odzyskawszy przytomność, zbiegł.**

Adam i Marja Urbanowie **zmarli w drodze do szpitala,** zaś ranną Wiktorję **po opatrzeniu pozostawiono na miejscu.** Musiał przez cały dzień błąkał się po puszczy Niepołomickiej, a przybywszy na noc do stodoły **Zofji Leszczyńskiej** w Niepołomicach, został aresztowany.

W piątek, dnia 10 bm. zbrodniarz stanął przed sądem przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Na rozprawie do zarzuconych mu czynów zbrodniczych Musiał przyznał się, przyczem tłómaczył się, że Urbanowie **traktowali go dopóty dobrze, dopóki miał pieniądze,** a gdy biedny, nie mógł znaleźć pracy, dokuczali mu, co doprowadzało go do silnego wzburzenia. Przyrzekali mu również swą córkę na żonę i **obiecali jej dać posag,** lecz na pewien czas przed wypadkiem Urbanowie przyrzeczenie to cofnęli. Musiał był badany przez prof. Olbrychta i prof. Jankowskiego we więzieniu, lecz według ich orzeczeń, oskarżony jest całkiem zdrowy umysłowo **i psychicznie i jest odpowiedzialnym za popełnione czyny.** Sąd skazał mordercę na 8 lat więzienia.

Krwawa walka dwuch band cygańskich

w jednym z szynków w Mikołowie

Na onegdajszy targ w Mikołowie zjechały między innemi i dwa dość silne **obozy cygańskie.** W pewnej chwili, kiedy większa część cyganów znajdowała się w jednym z szynków, doszło pomiędzy „przywódcami" obozów **do poważnej sprzeczki, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę.**

W walce tej poza mężczyznami brały udział również i kobiety, posługując się w walce krzesłami i różnego rodzaju sprzętem. W wyniku „bitwy" kilku cyganów i cyganek zostało poważnie rannych. Dopiero przybyły na miejsce posterunek policyjny, położył kres zajściu.

Rannych opatrzył miejscowy lekarz. W czasie walki wyrządzono właścicielowi lokalu **szkodę w wysokości 50 złotych,** którą jednakże z **miejsca wszyscy pokryli. (!)** Jak się dowiadujemy, bójka ta powstała na tle sprzeczki o **zamordowanie swego czasu któregoś z cyganów.**

Jednym z obozów ,który przybył z woj. Poznańskiego **„dowodzili" Kwiatkowski i Pawłowski,** zaś cyganami z woj. Śląskiego **Włoch i Kolompar.** Ostatni jest dość znany na tutejszym terenie. (ok)

Tajemniczy „wyrok" śmierci

na kupca w Mikołowie

Pod adresem p. A. M. w Mikołowie, nadszedł w tych dniach tajemniczy list, w którym **nieznany osobnik donosi, że w dniu 4 bm. przybył do jego mieszkania, w celu zamordowania go.** Zamiaru tego jednak **nie mógł autor listu wykonać, gdyż nie zastał M. w domu.** W dalszym ciągu pisze, **że zamierza urządzić na niego zamach i to na szosie pod Piotrowicami.** P. M. stanowczo twierdzi, **iż część listu** wydaje mu się bardzo prawdopodobną, gdyż jak zdołał się poinformować, krytycznego dnia, t. j. 4 bm. **podejrzany osobnik przemocą zamierzał wtargnąć do jego mieszkania,** przyczem posiadał przy sobie podejrzane przedmioty. Osobnik ów spłoszony został jednak **przez jednego z współlokatorów.** P. M. przypuszcza, **iż chodzi tu o akt zemsty ze strony osoby,** z którą żyje w niezgodzie. Niewątpliwie wszczęte śledztwo wyjaśni tajemniczą **sprawę.**

Włóczędzy okradli kościół w Pawłowic

Dn. 7 bm. przytrzymano zawodowego włóczęgę Franciszka Brząszcza z Równi, pow. Rybnicki, oraz Józefa Boszczyka w Cieszynie, którzy usiłowali sprzedać 20 połamanych części srebrnych grubo pozłacanych (ogółem 139 gramów), a pochodzących prawdopodobnie z kielicha, skradzionego swego czasu w kościele parafjalnym w Pawłowicach.

Obu odstawiono na policję, gdzie nie chcieli wyjawić, skąd znaleźli się w posiadaniu tych części kielicha. W toku dalszego śledztwa odstawiono Brząszcza do więzienia, a Boszczyka pozostawiono na wolnej stopie.

„Hitler" w... spódnicy

aresztowany w Katowicach

W dniu 10 bm. Dyrekcja Policji skazała niejaką Agnieszkę Oleś, zamieszkałą w Katowicach, za to, że w nocy w restauracji II klasy na dworcu kolejowym w Katowicach w stanie nietrzeźwym stawiała opór i gdy ją prowadził posterunkowy do aresztu wykrzykiwała: „Co mnie obchodzi urzędnik — ja jestem Hitler", na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Złodzieje krakowscy

na występach w Bielsku

W nocy na 5 bm funkcjonarjusze policji z Bielska przytrzymali **na gorącym uczynku kradzieży aparatów fotograficznych w drogerji Marji Polaczkowej** w Bielsku (ul. 3-go Maja) Benona **Demskiego** z Bychowic (woj. Krak.) i Zygmunta **Rymarskiego** z Krakowa. Niestety **skradzionych aparatów przy złodziejach już nie znaleziono. Widocznie mieli oni trzeciego wspólnika, który zdążył zbiec z łupem.**

Ujęcie sprytnych złodziei w Katowicach

Dn. 9 bm. przedpołudniem przytrzymani zostali w Katowicach-Dębie: ślusarz Adolf **Jauerning,** bez stałego miejsca zamieszkania, Bronisław **Spychalski** z Katowic (Mieleckiego 10) i rzeźnik Józef Engel z Zawodzia (Krakowska 14), którzy, **chodząc po składach i przedstawiając się tam jako podróżujący firm, prosili nagle o szklankę wody, a, korzystając z nieobecności personelu, kradli różne towary, u jubilerów zaś biżuterję,** oddając się następnie w niewiadomym kierunku.

W ten sposób dokonali oni kradzieży **w szeregu miejscowości Górnego Śląska,** m. in. **w Katowicach, Król. Hucie i Łagiewnikach.** Sprytnych złodziei odstawiono do aresztów.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

Humor

ARGUMENT.

Jesień, deszcz, błoto. Pan Alojzy, lokator z czwartego piętra, wraca do domu.

Dozorca właśnie myje schody i na piętrze ułożył kilka ścierek do wytarcia nóg. Pan Alojzy, jednak nie zwraca na to uwagi i wstępuje wprost na świeżo umyte stopnie.

— Proszę pana — powiada dozorca — pan ma chyba zabłocone buty i pan zabłoci czyste schody...

— Niema obawy — odpowiada lokator — mam czyste buty, bo w kaloszach chodzę!

JESZCZE RAZ.

Pan Walery Żeberko siedzi w knajpie i popija wino. W pewnej chwili wpada do lokalu synek pana Żeberka i woła:

— Tatusiu! Tatusiu! Mama urodziła trojaczki.

— Co takiego wygadujesz, smarkaczu jeden?

— Mówię, że mamusia urodziła trojaczki.

— Co ty tam pleciesz! Leć prędko do domu i powiedz, żeby jeszcze raz dokładnie przeliczyli;...

— 90 —

opowiedział też o powodach tego jej kroku, oraz o tem, że podejrzenia baronówny były zupełnie bezpodstawne.

Janusz popadł w rozdrażnienie, którego jednak nie chciał okazywać. Jakto? Więc chciano go pozbawić jedynej niewinnej przyjemności, jaką mógł mieć, słuchając dźwięku głosu tej dziewczyny, który mu przypominał głos Olgi? Do tego nie mógł dopuścić stanowczo!

Jeżeli jednak chciał przeszkodzić oddaleniu Klary, to musiał się zabrać do rzeczy ostrożnie. W żądaniu pozostawienia w willi pokojówki, Sydonja nie powinna wiedzieć chęci upokorzenia jej osoby. Znał jej upór i wiedział też, jak łatwo można ją było urazić. Trzeba się było liczyć z jej dumą.

Z drugiej strony nie było czasu do stracenia, jak Andrzej doniósł, baronówna kazała nowej pokojówce natychmiast opuścić zamek.

— Droga baronówno — rzekł więc, gdy Sydonja zjawiła się w jego gabinecie. — Dowiedziałem się, że pani miała nieprzyjemne zajście z pokojówką i dlatego ma zamiar ją odprawić.

Sydonja spojrzała na niego zdziwiona.

— Tak jest. Podsłuchiwała pod drzwiami.

Janusz potrząsnął głową.

— To byłby rzeczywiście wystarczający powód. Ale czy pani jest rzeczywiście pewna, że tak było? Czy ona przyznała się do winy?

— Oczywiście, że nie. — Na twarzy Sydonji ukazał się wyraz niechęci i uporu. — Nie pojmuję zresztą, hrabio, co pana może interesować sprawa, która się tyczy tylko mnie.

— 89 —

dług tego, co dotychczas o niej słyszałem, musiała to być idealnie dobra kobieta.

Olga byłaby chętnie rzuciła się na szyję staremu; ocierał on sobie oczy, w których ukazały się łzy wzruszenia. Przez chwilę myślała o tem, żeby dać mu się poznać, ucieszyć się jego radością, zawołać: — Ja jestem hrabina Dębska, którą niesłusznie oczerniono!

Wnet jednak zastanowiła się nad tem, że byłby to wielki nierozsądek z jej strony i że mogłaby się zgubić, dając się poznać zbyt wcześnie. Bo przecież nie mogła się jeszcze oczyścić z podejrzenia, jakie na niej ciążyło.

Czyby jednak nie dobrze było zdradzić staremu, kim był ów domniemany dostawca? Czy nie powinien on wiedzieć o tem, że Wolecki był w willi?

— Nie — i to byłoby zawczesne. Jeżeli nie chciała zaryzykować wszystkiego, powinna narazie milczeć i liczyć tylko na własne siły.

Stary Andrzej, który siedział obok niej na krześle, powstał.

— No, niema jeszcze nic straconego — rzekł, pocieszając samego siebie. — Kto wie, co się stanie. Może dożyjemy dnia, w którym hrabina przybędzie w triumfie do willi, a baronówna zostanie z niej wypędzona, jak zły duch. A teraz pójdę do hrabiego, może uda mi się co uzyskać.

— Ale — wszak prawda, moje dziecię, że wszystko, o czem mówiliśmy zostanie między nami? Nie powiesz nikomu ani słóweczka?

OD ADMINISTRACJI.

Niniejszem prosimy P. T. Czytelników, abonujących „Siedem Groszy" za pośrednictwem poczty o nadesłanie najpóźniej do 20 bm. potwierdzeń pocztowych o zapłaceniu abonamentu za listopad br. z jednoczesnem podaniem dokładnych adresów zamieszkania.

Po nadesłaniu prześlemy numerowane karty abonamentowe, potrzebne do Konkursu fantowego

ODEBRANIE MANDATÓW I ODZNACZEŃ

B. WIĘŹNIOM BRZESKIM

Z Warszawy donoszą:

Po wysłaniu przez kancelarję sądową Sądu Okręgowego **odpisów wyroku w sprawie b. więźniów brzeskich** do prokuratora celem wykonania kary, **w dniu dzisiejszym kancelarja sądowa zwróciła drogą urzędową do Sejmu oraz do kapituły orderów i do instytucyj zawodowych**, zawiadamiając je drogą urzędową **o zapadłym wyroku.** Zawiadomienia te dotyczą **utraty mandatów przez posłów Liebermana, Dubois, Kiernika, Witosa i Btrlickiego. Orderu Orła Białego przez Witosa, Orderu Virtuti Militari przez Bagińskiego i zakazują wykonywania zawodu adwokackiego przez Liebermana, Kiernika, Pragiera i Putka.** Koszta sądowe w wysokości **18 000 zł.** nałożono **solidarnie na wszystkich skazanych.**

Do tej pory nie można sprawdzić, czy kancelarja sejmowa pismo Sądu Okręgowego rzeczywiście otrzymała.

Rozpowszechniali fałszywy bilon

w Król. Hucie

Pod zarzutem świadomego rozpowszechniania falsyfikatów 10 zł., przytrzymano w dniu 7 bm. w Król. Hucie 23 letniego **Maruszczyka** Waltera z Król. Huty i **Hertla** Alfreda, obyw. niemieckiego, zam. w Bytomiu przy Vierhofstrasse 2. Przytrzymani celem pozbycia się falsyfikatu zatrzymali na ulicy Mielęckiego w Król. Hucie 16 letniego Huberta Stilera z Król. Huty, wręczyli mu falsyfikat i polecili mu zakupić w składzie Wiktorji Zmyślony w Król. Hucie, przy ul. Mielęckiego, papierosy. Właśc. składu przy wręczaniu jej pieniędzy stwierdziła jednak, że moneta ta jest fałszywa i towaru nie wydała i falsyfikat zatrzymała, a jednocześnie doniosła o wypadku policji, która niezwłocznie zarządziła poszukiwanie sprawców i przytrzymała ich.

Wypadek na kopalni „Maks"

w Michałkowicach

W podziemiach kopalni „Maks" w Michałkowicach, zdarzył się 10 bm. nieszczęśliwy wypadek górniczy. Wskutek t. zw. tąpnięcia (wstrząsu) **oberwały się masy węgla na filarze, zabijając pracującego tam górnika 21-letniego Grzegorza** Wicika. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto i przewieziono do kostnicy w Siemianowicach. Śp. Wicik pochodził z Przełajki.

Doliniarze warszawscy

w opałach

Pod zarzutem kradzieży kieszonkowej i oszustwa przytrzymano dnia 10 bm. na ul. św. Jana w Katowicach Judkę **Lejmana** z Warszawy **i Weinmana** Chila z **Łodzi**, którzy posiadali **90 dol. ameryk., 20 funtów szterl., oraz 16 zł. i 3 kluczyki od waliz.** Ponieważ przytrzymani nie mogą podać źródła nabycia pieniędzy, wywnioskowano, **że pieniądze te pochodzą niewątpliwie z kradzieży lub oszustwa.** Osadzono ich wobec tego w aresztach policyjnych.

Czechosłowacja uzna Sowiety

W związku z mającem nastąpić uznaniem Sowietów przez Stany Zjednoczone uważa „Ceske Slovo" chwilę obecną za najdogodniejszą dla uznania Sowietów przez Czechosłowację.

Uznanie Sowietów przyniesie Czechosłowacji korzyści gospodarcze, gdyż nie należy spodziewać się poprawy stosunków niemiecko-sowieckich.

3600 robotników śląskich na bruku

„Urlopy turnusowe" w hucie „Pokój"

Dn. 10 bm. odbyła się u zastępcy komisarza demob. inż. Seroki konferencja **w sprawie zwolnienia robotników przyjętych do pracy przez hutę „Pokój" na t. zw. rewers (bez prawa do świadczeń).**

Dyrektor, p. Absalon oświadczył, **że przyjmie wszystkich robotników pracujących na podstawie t. zw. rewersu do stałej załogi,** natomiast **prosi o zgodę na przeprowadzenie urlopów turnusowych w 4 etapach po 900 robotników na 3 miesiące.** Komisarz demob. jak informują nas związki zawodowe, **wyraził na to swą zgodę.**

Straszny wybuch pyłu węglowego w kopalni „Czeladź"

Dwuch górników walczy ze śmiercią

W podziemiach kop. „Czeladź" na Piaskach, na II polu **miał miejsce wybuch pyłu węglowego,** przyczem ofiarą wybuchu padło dwuch pracujących tam górników **Stanisław Kukuryk i Derel,** obydwaj zamieszkali **na Piaskach.**

Górnicy po wywierceniu otworów i **założeniu naboi, zapalili lonty,** gdy w tym momencie nastąpił **niespodziewany wybuch i masy ognia poparzyły twarze i ręce robotników,** którzy jednak na szczęście nie **stracili wzroku.** Rannych przewieziono do **szpitala,** a na miejsce wypadku zjechał przedstawiciel urzędu górniczego, przeprowadzając dochodzenia

Krwawy napad bandycki na dwór w Pińczowskiem

Uzbrojona służba przepędziła bandytów

W ub. wtorek na dwór w **Drożejowicach** w Pińczowskiem dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Pięciu uzbrojonych w rewolwery **bandytów wtargnęło do dworu, gdzie zrabowali kosztowną biżuterję i 400 zł.** Niezadowoleni z łupu bandyci poczęli niszczyć meble, **rąbiąc szafy, fortepian** itp. W tymże czasie pisarz dworski zebrał służbę uzbrojoną w widły, cepy, drągi, która zaatakowała bandytów. **Pomiędzy uzbrojonymi oddziałami wywiązała się walka,** jednak bandyci, widząc przeważającą siłę, wycofali się, strzelając. **Na ziemi pozostały liczne ślady krwi, świadczące o rannych.** Za zbiegłymi zarządzono pościg, jednak bez rezultatu.

Odpowiedzialny redaktor „Kattowitzer Zeitung"

ponownie skazany za zniewagę Prezydenta Rzplitej

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał trzecią z rzędu sprawę przeciwko **odpowiedzialnemu redaktorowi „Kattowitzer Zeitung" p. Weberowi o zniewagę Pana Prezydenta Rzplitej.** Rozprawie przysłuchiwał się **cały sztab redakcyjny „Kattowitzer Zeitung"** z naczelnym redaktorem **p. Krulem na czele.**

Oskarżonego Webera doprowadzono z więzienia, gdzie odbywa karę za inne prowokacyjne wystąpienia „Kattowitzer Zeitung".

Obecnie już p. Weber nie zachowywał się tak butnie, jak poprzednio, lecz był bardzo pokorny i prosił o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Za artykuł, omawiający wybory Prezydenta Rzplitej, w którym znieważono głowę Państwa, Sąd skazał Webera na 8 mieięcy więzienia, bez zamiany na grzywnę.

Obecnie więc ma p. Weber łącznie do odsiedzenia **38 miesięcy więzienia** oraz kilka tysięcy złotych grzywny. (s)

Zatarg w przemyśle włókienniczym

w Bielsku

Pracodawcy w przemyśle sukienniczym w Bielsku-Białej wypowiedzieli z **końcem listopada obowiązującą obecnie umowe zbiorową.**

Przedsiębiorcy zrzeszeni skłonni są przedłużyć obecną umowę do dnia 1 kwietnia 1934 roku, natomiast przemysłowcy niezrzeszeni **odmawiają przedłużenia umowy i dażą do utrzymania stanu bezumownego.**

Inspekcja pracy wszczęła interwencję w kierunku doprowadzenia do przedłużenia umowy dotychczasowej.

Wybory do rad gminnych

w Małopolsce

10 bm. zgodnie z przepisami regulaminu wyborczego zarządził Starosta powiatowy w Białej wybory do rad miejskich w miastach: Kęty i Oświęcim, Starosta pow. w Bochni i Niepołomicach, Starosta brzeski: w Brzesku, Starosta chrzanowski — w Krzeszowicach, Szczakowej i Trzebini, Starosta dąbrowski: w Dąbrowie, Starosta jesielski w Jaśle, Starosta gorlicki: w Gorlicach i w Bieczu, Starosta krakowski: w Wieliczce i w Skawinie, Starosta myślenicki: w Dobczycach, Starosta pow. nowosądeckiego: w Grybowie, Starym Sączu, Piwnicznej i Krynicy, Starosta nowotarski: w Nowym Targu, Starosta nowotarski: w Nonie i w Ropczycach, Starosta wadowicki w Andrychowie.

Dekret o wykonywaniu

praktyki lekarskiej

W dniach najbliższych ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze ministra Opieki Społecznej do dekretu Prezydenta o wykonywaniu **praktyki lekarskiej.** Rozporządzenie ustala **formalności** potrzebne dla uzyskania prawa **do praktyki** lekarskiej wypadki jego utraty i normuje także **sprawy ogłoszeń** lekarskich oraz **tajemnicy** zawodowej.

TU WYCIĄĆ!

— 90 —

I Olga, która jeszcze ciągle klęczała na ziemi przy swym kuferku, powstała. Na ustach jej ukazał się uśmiech wdzięczności.



Ale wszak prawda moje dziecię, że nie powiesz nikomu słóweczka?

— 91 —

— To się rozumie samo przez się, panie Andrzeju. Nie będę przecież panu i sobie gotowała nieprzyjemności! Dziękuję panu serdecznie, że chce się za mną ująć. Nie zapomnę panu nigdy, jak dobrym się pan okazał wobec mnie!

Starzec skinął jej uprzejmie głowa i wyszedł tak cicho, jak przyszedł.

Gdy się drzwi za nim zamknęły, Olga padła na kolana.

Czegoż nie dowiedziała się w ostatnim kwadransie! Nietylko uzyskała pewność, że Janusz ciągle jeszcze ją kocha i niemniej tęskni za nią, jak ona za nim, ale zdawało jej się, że uchyliła rąbek tajemnicy, która osłaniała jej nieszczęście.

Po raz pierwszy dowiedziała się, że intrygę, którą uknuto na jej zgubę, w przeważnej części należało przypisać baronównej i, że w niej miała najzawziętszą nieprzyjaciółkę.

Znalazła jednak i przyjaciela. Był to wprawdzie tylko skromny służący, ale w tej godzinie przekonała się Olga, jak szlachetne serce może bić pod skromną szatą.

Dziękowała tedy Bogu z głębi przepełnionej wdzięcznością duszy, że jej w nieszczęściu zesłał choćaż tę pociechę.

ROZDZIAŁ X.

NOWY PODSTĘP.

Janusz był bardzo niemile dotknięty wiadomością, jaką mu przyniósł Andrzej. Stary sługa opowiedział mu mianowicie, pozornie bez żadnego zamiaru, że baronówna oddaliła swoją nową służącą;

Humor

OSTATNIE ŻYCZENIE

Z obozu koncentracyjnego w Niemczech usiłował zbiec jeden z internowanych. — Schwytano go jednak i oddano pod sąd, który skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Przed wykonaniem wyroku obiecano skazańcowi spełnić jego ostatnie życzenie.

— Chciałbym wstąpić do partji hitlerowskiej.

— Poco i tak cię zabiją.

— Wiem o tem, ale zamiast rozstrzelać porządnego człowieka, niech lepiej zastrzelą szubrawca!

MODEL 1934.

Pan Antoni Konewka kupił sobie małe auto:

— Widzisz — powiada do znajomego — małe, dwuosobowe auto, to świetna rzecz. Łatwo się niem obchodzić, zużywa niewiele benzyny.

Przyjaciel ogląda krytycznym wzrokiem maleńki, niemal dziecinny samochodzik i pyta:

— A czy ci jest wygodnie siedzieć przy tak ciasnej maszynie?

— Owszem — odpowiada Antoni — tylko auto uciera mnie trochę pod pachami.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Wielkie zainteresowanie raidem pętlicowym Śląskiego Klubu Automobilowego

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy w niedzielę, 12 bm. Śl. Klub Automobilowy urządza wielki raid pętlicowy na trasie Katowice — Mikołów — Rybnik — Skoczów — Bielsko — Pszczyna — Mysłowice — Katowice, łącznej długości trasy 198 klm. Raid ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród kierowców Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a nawet wśród kierowców krakowskich. Dotychczas wpłynęło już ponad 30 zgłoszeń.

Nagrody honorowe ufundowali Śl. Klub Automobilowy, dla pierwszych trzech zawodników oraz jedną nagrodę dla pierwszej zawodniczki, Śląski Klub Automobilowy Sekcja Bielsko, Polski Fiat (dla 1-go fiatowca), Dyr. Fuerstenberg, Firma Fulda oraz Spółdzielnia Automobilistów w postaci czeku na 50 litr. benzyny oraz 5 litr. oliwy. Start nastąpi z rynku w Katowicach o godzinie 9 min. 30. Przyjazdu pierwszych zawodników spodziewać się należy między godz. 13 min. 30 a 14.

Sport w Wielkopolsce

„WARTA" I POLICYJNY K. S. W WALCE O DRUŻYNOWE PIĘŚCIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI

Mecz powyższy wywołał bardzo wielkie zainteresowanie co należy sobie tłumaczyć tem, że powyższe zespoły dotychczas walczyły zwykle w finale. Obie drużyny pilnie przygotowały swych pięściarzy. Szczególnie ciekawie zapowiada się spotkanie Majchrzyckiego i Wystracha, który „zdusił" wagą do w. średniej.

Do zawodów wystąpi „Warta" w następującym składzie: Dutkiewicz, Rogalski, Kalnar, Sipiński, Wolniakowski, Majchrzycki, Karpiński i Piłat. Początek spotkania o godz. 20 w cyrku „Olimpja" przy ul. Poznańskiej.

ROZGRYWKI HOKEJOWE O PUHAR P. Z. H. T.

W dalszym ciągu rozgrywek o puhar Polskiego Związku Hokeja na Trawie odbędą się dwa spotkania. „Lechja" będzie miała za przeciwnika jedenastkę „Czarnych", których przed dwoma tygodniami pokonała w stosunku 2:0. Niewątpliwie „Czarni" będą się starali powetować swoją ostatnią porażkę. Z tego względu mecz budzi zrozumiałe zainteresowanie.

W drugiej parze spotkają się drużyny „Warty" i „Bergera". I ten mecz może obfitować w ciekawe momenty. „Warta", która uległa „Lechji" ub. niedzieli po bardzo zaciętej grze — będzie chciała zrehabilitować swoją porażkę w spotkaniu z silną drużyną „Bergera".

MECZ TOWARZYSKI H. C. P. — LEGJA

Spotkanie dwóch silnych zespołów nastąpi w niedzielę, o godz. 14 na Stadjonie Miejskim. Do zawodów obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

TRENINGI LEKKOATLETÓW „WARTY"

KS. „Warta" kommunikuje nam, że treningi lekkoatletów „Warty" odbywają się co wtorki i piątki od godz. 19—21 w hali Ośrodka W. F. przy ul. Marcelińskiej. Treningami kieruje trener PZLA, p. Cejzik.

Sport w Małopolsce

AWANS KROWODRZY DO KLASY „A" KOZPN.

Po ostatnich rozgrywkach o wejście do klasy „A" KOZPN. tabela przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Krowodrza	5	9	14:7
2) Tarnovia	5	6	10:9
3) Bocheński	5	4	7:8
4) Trzebinia	5	1	3:14

Z powyższej tabeli widać, że do klasy A, bezapelacyjnie wejdzie Krowodrza, który zaś z powyższych klubów wejdzie jako drugi, dowiemy się z najbliższych rozgrywek.

GEDANIA — WAWEL

W niedzielę, 12 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Ośrodka Wych. Fiz. sensacyjne zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski, między Gedanią, a Wawelem. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż Gedania przyjeżdża do Krakowa w reprezentacyjnym składzie, zaś Wawel znajduje się w świetnej formie. Najciekawsze spotkanie odbędzie się pomiędzy Chrostkiem a Biangą. — Chrostek w obecnem spotkaniu będzie się starał zrewanżować za zeszłoroczną porażkę do Biangi. Niemniej sensacyjne spotkanie odbędzie się między doskonałym Morawą a wicemistrzem Polski Heuche. Walki będą prowadzone od muszej do ciężkiej. Skład drużyn jest następujący:

Sworzeniowski — Sierocki, Szczurek — Wyrzecki, Kamiński — Jaskułkowski, Chrostek — Bianga, Jodłowski — Neuman, Kurka — Sarnowski, Morawa — Hencke, Górny — Chrystowski. (Wawel na pierwszem miejscu). Sędzią ringowym będzie p. Wende z Katowic, punktowym członek Gedanji i Wawelu. Delegatem P. Z. B. p. Kościelski.

WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE KOZPN.

19 bm. o godz. 10 rano w lokalu Akademickiego Związku Strzeleckiego, przy ul. Karmelickiej 34, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Krak. Okręg. Związku Gier Sport. z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezesa, 2) wybór W. G. i D. oraz 3-ch członków zarządu. Zgromadzenie powyższe zapowiada się bardzo burzliwie, ze względu na nieuzgodnione zapatrywania poszczególnych delegatów.

Wycieczka prezydjum Zw. Dziennikarzy Sport. do Belgji

Jak się dowiadujemy, zarząd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych wysyła delegację na międzynarodową konferencję prasy sportowej, organizowaną w Grukseli w dniu 16 grudnia z okazji meczu piłkarskiego Kraków — Diablecs Rouges w dn. 17 grudnia.

Wyjazd tej delegacji będzie jednocześnie rewizytą polskiej prasy sportowej w odpowiedzi na przyjazd dziennikarzy zagranicznych na zjazd międzynarodowy w czerwcu br. w Warszawie. W skład delegacji wejdzie jako przewodniczący prezes związku red. Sikorski, następnie członkowie zarządu — Szenajch, Olchowicz i Gryżewski. Łącznie z drużyną piłkarską Krakowa pojadą dwaj dziennikarze pp. Statter i Kałuża.

Naturalnie, że podczas konferencji obecnym będzie także red. Hauptman, znany dziennikarz polski, zamieszkały w Belgji i jednocześnie wiceprezes międzynarodowej federacji pracy sportowej.

Sport na Śląsku

CO SŁYCHAĆ NA BOISKACH LIGI SMP.

12 bm. odbędą się trzy spotkania mistrzowskie, z czego 2 będą nader interesujące. — A więc spotykają się: SMP. Wodzisław — SMP Król. Huta, SMP. Panewnik — SMP. Bientułtowy, SMP. Łaziska Średnie — SMP. Orzesze. Początek spotkań o godz. 14. a nie o godz. 14,30 jak podano w planie rozgrywek, na boiskach drużyn wymienionych na pierwszym miejscu.

Na plan pierwszy wybija się spotkanie Łaziska — Orzesze, albowiem w razie zwycięstwa Orzesza obejmują oni prowadzenie, o ile Król. Huta zremisowałaby, albo też zostałaby pokonana. Dlatego również mecz Wodzisław — Król. Huta będzie bardzo zacięty. Lepsze szanse mają gospodarze, mając plus we własnem boisku. Wreszcie trzecie spotkanie powinno się zakończyć zdobyciem pierwszych punktów przez Panewnik, który zarazem powinien poprawić swój zły stosunek bramkowy.

Oprócz powyższych meczów w lidze odbędą się następujące spotkania w okręgach. Walczą przeto: SMP. Urbanowice — SMP. Dzieckowice, SMP. Bieruń Nowy — SMP. Kosztowy, SMP. Wielopole — SMP. Przyszowice, SMP. Pstrążna — SMP. Łyski. Początek o godz. 14.

Z powyższych meczy na czoło wysuwa się spotkanie Bierunia z Kosztowami. Kosztowy w razie zwycięstwa obejmą prowadzenie. O ile natomiasts mecz wygrają gospodarze, zatrzymują nadal prowadzenie.

TOW. SPORT. „NAPRZÓD" W LIPINACH SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

4 bm. odbyło się walne zebranie sekcji. Do wydziału zostali ponownie wybrani pp. Pomykoł — kierownik, Roczniok — sekretarz i Czekała Erwin — kierownik juniorów.

Kierownictwo zawiadamia, że treningi prowadzone będą nadal od 5 bm. na boisku w Lipinach, co niedzielę od godz. 10 rano. Przeprowadzane będą gry sportowe. Nadto odbywać się będą co dwa tygodnie schadzki-pogadanki połączone z odczytami, wykładami itp. w lokalu p. Machonia, przy ul. Kolejowej.

Pierwsze treningi gier sportowych odbędą się już dnia 12 bm. o godz. 10 rano.

Zatarg Związku kolarskiego z dziennikarzem

Jak już kilkakrotnie pisano w prasie, na skutek ogłoszonego przez red. Erdmana, wywiadu ze zwycięzcą kolarskiego wyścigu dookoła Polski, Lipińskim, — zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich przeprowadził dochodzenie, po którem stwierdził, że dane, zarzucające niedociągnięcia organizacyjne biegu nie były prawdziwe. a w konsekwencji tego ogłosił w prasie komunikat, potępiający red. Erdmana.

W odpowiedzi na to red. Erdman pozwał zarząd PZTK pod sąd obywatelski, ale jak się obecnie okazało, zarząd PZTK uchylił się od przyjęcia tego wezwania. Obecnie redaktor Erdman, posiadający cały szereg dowodów popierających prawdziwość jego wywiadu, skierowuje całą sprawę do sądu Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Polacy na Igrzyskach X Olimpjady

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem związku polskich związków sportowych b. ciekawa i pięknie ilustrowana broszura, obejmująca całokształt przygotowań Polski do Olimpjady, historję udziału Polski na poprzednich olimpjadach oraz szczegółowy opis wszystkich wyników X Olimpjady w roku ubiegłym ze specjalnem uwzględnieniem startów polskich zawodników. Całość broszury, ilustrowanej 94 fotografjami, została opracowana w ten sposób, że każdy zwolennik pewnego działu sportu znajdzie tam wyczerpujące wiadomości.

Cena 92-stronicowej broszurki wynosi 2.50 zł. Nabywać można w Polskim Komitecie Olimpijskim (Wiejska 11) lub w Głównej Księgarni Wojskowej (Nowy Świat 69).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

BRYGADA ZWYCIĘŻA W BIEGU SZTAFETOWYM

W ramach obchodu ogólnopolskiego Tygodnia Strzeleckiego w Częstochowie odbył się uliczny bieg sztafetowy 4×1000 m., w którym startowało 6 sztafet. Zwyciężyła drużyna Brygady przed Victorją. Najlepszy czas dnia uzyskał T. Jaworek. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

BIEG O PUHAR K. O. S. VICTORJA W CZĘSTOCHOWIE

W nadchodzącą niedzielę w Częstochowie, odbędzie się bieg uliczny na przestrzeni 3,5 klm. o puhar przechodni K. O. S. Victorja, który dwukrotnie już zdobyła Brygada.

O MISTRZOSTWO A KL.

Jutro w Sosnowcu na stadjonie Policyjnego KS. odbędzie się 51 minutowa dogrywka, pomiędzy gospodarzami, a Sarmacją, o mistrzostwo A kl. W Grodźcu Unja gra z Solvayem, a Ruch z Zagłębiem w Sosnowcu. Jak nas informują istnieje tendencja, ażeby dalsze dodatkowe rozgrywki, w dniach 19 i 26 bm. odłożyć do wiosny 1934 r. Prawdopodobnie sprawa ta omawiana będzie na walnem zebraniu 12 bm.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY NIE ODBĘDZIE SIĘ

Zapowiadany na dziś i jutro turniej błyskawiczny piłkarzy w Czeladzi, organizowany przez miejską komisję W. F. i P. W. nie odbędzie się. Przyczyny nie są znane.

TRENINGI DLA INTELIGENCJI

Sekcja lekkoatletyczna KS. „Pogoń" w Katowicach zawiadamia, że dzięki jej staraniom Miejski Komitet W. F. i P. W. urządza z dn. 14 bm. treningi gimnastyczne dla pracującej inteligencji (pań i panów). Treningi odbywać się będą w hali Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach od godz. 17 do 19. Zgłoszenia pań i panów przyjmuje się we wtorek na miejscu t. j. w Śląskich Zakładach Technicznych.

Poza kostjumem sportowym, należy zabrać ubranie treningowe. Hala jest opalona, do użytku trenujących jest ciepła i zimna woda.

Program sportowy łyżwiarzy

W Warszawie odbyła się w Dolinie Szwajcarskiej konferencja prasowa, zwołana przez zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Na konferencji tej przedstawiciele P. Z. Ł. pp. Nowakowski i Grodzki przedstawili program pracy na nadchodzący sezon lodowy, podkreślając przedewszystkiem organizowanie międzynarodowych zawodów w jeździe figurowej w Zakopanem (5—7. I), oraz wszechsłowiańskich Igrzysk w jeździe figurowej i szybkiej, łącznie z mistrzostwami Polski w Warszawie 2—4 II.

Nadto projektowane są liczne pokazy w jeździe sztucznej i szybkiej w różnych miastach kraju oraz międzynarodowe imprezy w jeździe figurowej na sztucznem lodowisku w Katowicach, otwierającem sezon 15 listopada. Polski Związek Łyżwiarski prowadzi obecnie w Warszawie suchą zaprawę dla zawodników, w dniach 11—22 grudnia odbędzie się kurs w Katowicach, a w drugiej połowie stycznia kurs przodowników w Warszawie w połączeniu z czterodniowym kursem treningowym w jeździe szybkiej.

Wielka porażka hokeistów Legji w Pradze

W Pradze w drugim meczu hokejowym L. T. C. pokonał warszawską Legię 4:0 (2:0 1:0 1:0). Bramki zdobyli Hromadka 3, i Malecek. Sędzia p. Frolich.

OKRUTNA ZEMSTA CHINKI

JADOWITE GADY NARZĘDZIEM ZEMSTY

Chińskie gazety opisują niezwykłe zdarzenie z okolic Pekinu, przypominające raczej jakąś fantastyczną opowieść średniowieczną, niż współczesną rzeczywistość.

W pewnej wiosce pod Pekinem zaczęli nagle umierać ludzie od ukąszeń jadowitych żmij. Szczegółowe poszukiwania nie doprowadziły do wykrycia ani we wsi ani też w najbliższej okolicy najmniejszych śladów obecności jadowitych gadów. Pomimo to codziennie ktoś ginął. Przerażeni i przesądni wieśniacy byli przekonani, że to sprawki złego ducha, a kiedy nawet specjalne modlitwy i ofiary nic nie pomogły, postanowili całkowicie opuścić „przeklętą" miejscowość.

Dopiero władze państwowe po długich namowach zdołały skłonić wieśniaków, aby zaczekali na wyniki badań, które podjął specjalista od jadowitych wężów, profesor pekińskiego uniwersytetu.

Profesor zamieszkał w wiosce, w małej chatce na skraju wsi. Pierwszego już dnia wieczorem znalazł w swej sypialni niewielką żmiję Był to rzadki okaz okularnika, bardzo jadowitego, żyjącego w piaskach Indyj i zupełnie nieznanego w Chinach. Takiemi żmijami posługują się fakirzy, bowiem mała operacja: usunięcie woreczków jadowitych, czyni z niej zupełnie nieszkodliwe stworzenie, w dodatku niezwykle podatne do tresury.

Uczony nie uśmiercił okularnika, tylko schwytawszy go usunął mu woreczki jadowe. Puszczony wolno po tej operacji okularnik skierował się do samotnej chatki, stojącej na skraju lasu — zamieszkałej przez samotną starą Chinkę. Domek poddano bacznej obserwacji. Następnego już dnia wieczorem drzwi domku uchyliły się i wypełzły dwa okularniki, skierowując się w stronę wsi.

Po unieszkodliwieniu i tych gadów, profesor chiński wraz z policjantami weszli do chatki. Na środku klepiska siedziała stara Chinka, grając na indyjskim flecie, a wokoło niej kłębiły się żmije. Zanim zdążyła zorjentować się, co się stało, policjant sześcioma strzałami z rewolweru, zabił ją na miejscu.

Tajemnicę zbrodniczej staruchy łatwo już potem wykryto. Jako młoda dziewczyna została ona żoną bandyty, a później herszta. Banda grasowała po całej Azji. W Indjach żona herszta nauczyła się tresować żmije. Kiedy banda wróciła do Chin, mieszkańcy tej właśnie wioski pojmali herszta bandy i zabili go. Żona jego przysięgła zemstę. Powróciła po wielu latach jako stara już kobieta i przywiózłszy z sobą kilka okularników, wypuszczała jednego lub dwa codzień do wsi. Tresowane węże, spełniwszy swą rolę, wracały do jej chaty.

OKROPNE MONSTRUM LUDZKIE

Donoszą z Brazylji z Belem (Stara Para) o urodzeniu się dwojga dzieci o jednym, wspólnym korpusie, mającym głowy na przeciwległych stronach. Zrośnięte dzieci są obojga płci. Każde ma dwoje ramion, dwoje płuc, dwie nerki, jeden żołądek i jedno serce. Wspólnie mają te dzieci pępek i kiszkę odchodową. Po środku korpusu dzieci mają nogi.

Podobne monstrum ludzkie urodziło się w Paryżu w r. 1893. Żyło ono, dzięki opiece najsławniejszych lekarzy, trzy miesiące.

Ciekawe jest, że dziewczynka odżywia się normalnie, gdy jej braciszek jest prawdziwym pasożytem i nie chce ssać, żyjąc kosztem siostry. Dzieci oddychają równocześnie lecz nie śpią oboje równocześnie, gdy jedno usypia, drugie wtenczas budzi się. Fenomenalne dzieci są objektem studiów i obserwacyj profesorów Szkoły Medycyny w Para.

15 lat temu

O godz. piątej rano dnia 11 listopada 1918 roku w lesie Laigue koło Rethondes w wagonie marszałka Focha niemieccy pełnomocnicy podpisali kapitulację niemiecką, przyjmując podyktowane przez zwycięskie państwa warunki zawieszenia broni. Przedstawiciele Niemiec odjechali samochodami do Spaa, a marszałek Foch radjotelegramem nakazał wojskom sprzymierzonym wstrzymanie działań wojennych od godz. 11 rano. Akt kapitulacji niemieckiej zawiózł zwycięski marszałek osobiście do Paryża i wręczył premjerowi Clemenceau.

W WARSZAWIE.

Tego samego dnia w Warszawie Rada Regencyjna, która poprzednio wysłała do Krakowa i Poznania telegramy w sprawie tworzenia rządu narodowego i prowadziła w tym duchu rokowania, wydała następujący manifest:

„Rada Regencyjna do Narodu Polskiego. Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu rządu narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie z swemi poprzedniemi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, brygadjer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią władzy zwierzchniej państwa zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy“.

Przez cały dzień trwało w stolicy przejmowanie przez władze polskie placówek wojskowych i urzędów.

W POZNANIU.

Równocześnie w Poznaniu działa Rada Ludowa Polska a działacze polscy opanowują rady robotniczo - żołnierskie, utworzone w imię rewolucji niemieckiej. Tegoż dnia odbyło się w sali Bazaru wspólne posiedzenie Kół Polskich do Reichstagu i Landtagu, na którem uchwalono odezwę pod hasłem niepodległości i zjednoczenia państwa. Postanowiono dalej wysłać do Warszawy delegację z Kół Polskich i Rady Ludowej, w skład której weszli: Wł. Seyda, ks. Stychel, pos. Korfanty, ks. kanonik Lisiecki, Z. Chłapowski, dr. Zakrzewski, A. Żółtowski, Sosiński ze Śląska i Łaszewski z Pomorza.

W KRAKOWIE:

Kraków zrzucił jarzmo już wcześniej. W nocy z 30 na 31 października na rozkaz gen. Roji grupka b. wojskowych austrjackich pod dowództwem por. Antoniego Stawarza opanowała koszary, rozbroiła oddziały niemieckie i zajęła miasto w imieniu Polski. Gen. Roja podyktował generałom austrjackim wolę powstającego narodu. Władzę objęła Polska Komisja Likwidacyjna. Kraków był wolny.

WE LWOWIE.

Tymczasem Lwów krwawił się... 11 listopada odparto uderzenie Ukraińców na Dyrekcję Kolejową koło Ogrodu Jezuickiego oraz dużo groźniejsze na ulicy Bema, gdzie Ukraińcy podpalili skład sanitarny i ogniem artylerji, w zamieszaniu, przerwali front. Dopiero kontratakiem, wieczorem i nocą, wyparto stamtąd znaczne siły nieprzyjacielskie. Straż pożarna bohatersko walczyła z ogniem pod kulami karabinów maszynowych i artylerji. Kilku strażaków wraz z komendantem padło, ale pożar ugaszono i uratowano cenne zapasy materjałów sanitarnych. 11-go rozpoczęły się również walki o Zimną Wodę, którą zajął oddział kapitana Boruty.

We krwi i trudzie, rodziła się Polska..

W poszukiwaniu przygód

zbiegli dwaj chłopcy z Wilna do Worochty

Policja w Worochcie przytrzymała 2-ch chłopców, którzy podali, że nazywają się **Lewandowscy, pochodzą z Zaleszczyk** i poszukują krewnych. Ponieważ chłopcy nie mogli udowodnić swej identyczności, poddano ich osobistej rewizji, — która dała niespodziewany wynik.

W walizie znaleziono naszyjnik z 27 brylantami, wiele biżuterji, i dwie książeczki P. P. O. na sumę 9.000 zł.

Przyciśnięci do muru, chłopcy przyznali się, że każdy z nich ma 15 lat, są uczniami 4 klasy gimn. i pochodzą z Wilna. Jeden nazywa się **Henryk Abramowicz, drugi zaś Leopold Szymbieriec.** Abramowicz z powodu **złej noty w szkole zbiegł od rodziców**, a to samo uczynił jego kolega Szymkiewicz, gdyż ojciec odgrażał mu się, że „odda go do szewca“.

Obydwu poszukiwaczy przygód odstawiono do Stanisławowa, a stąd wysłano ich do Wilna. W drodze do Lwowa, **w Haliczu obaj chłopcy wymknęli się z aresztu i powrócili do Stanisławowa,** gdzie po dwóch **dniach ponownie ich ujęto.**

„Precz z Hitlerem“

Gwałtowna demonstracja przeciwko rządowi

Z Kolonji donoszą, że w jednem z tamtejszych kin doszło podczas wyświetlania **przeglądu tygodniowego,** zawierającego sceny z **kampanji przedwyborczej do gwałtownej demonstracji przeciwko rządowi.** Podczas sceny z przemówienia Hitlera dały się nagle słyszeć **głosy: „Dość tego ogłupiania! Precz z rządem! Precz z Hitlerem“** Część widzów zaczęła pośpiesznie opuszczać salę, podczas gdy znaczna większość obecnych **demonstrowała w dalszym ciągu,** wznosząc coraz gwałtowniejsze okrzyki. Dyrekcja kina **wezwała policję, która aresztowała 225 osób, z kórych tylko 18 było komunistami.**

Nowy wielki szantaż Niemiec

Anschluss przedmiotem targów politycznych

Z Warszawy donoszą:

„Kurjer Warszawski“ donosi w depeszy z Genewy, że — według genewskich kół politycznych — Goering udał się do Mussoliniego **z propozycjami w sprawie Anschlussu.** Niemcy mają zamiar wszcząć **definitywne kroki w sprawie przyłączenia Austrji, lekceważąc Małą Ententę i wyzyskując różnicę zdań między Anglią a Francją.** Liczą się jedynie z **opozycją włoską,** za której zaniechanie Goering ma zaproponować Mussoliniemu szereg **koncesyj handlowych i konkretną sferę wpływów ekonomicznych na Bałkanach.**

Oprócz tego jednak przygotowano alternatywę drugą W razie napotkania na **nieustępliwy opór Mussoliniego,** Goering ma użyć sprawy **Anschlussu jako przedmiotu do dalszych targów politycznych,** obiecując, że Niemcy gotowi są od zamiaru tego odstąpić, ale tylko za cenę **całkowitego poparcia przez Włochy ich polityki zagranicznej,** a zatem do **zwiększenia zbrojeń i neutralności Włoch** wobec dalszych pretensyj niemieckich o **rewizję klauzul Traktatu Wersalskiego.**

Państwo 190 narodowości

Według ostatnio opracowanej statystyki ludności na terenie Z. S. R. R., Rosję zamieszkuje 190 narodowości; nie brak wśród nich i takich, które, jak Ajnowie liczą tylko 32 lub jak Bacijowie — 7 przedstawicieli. **Przeszło 52% ludności Z. S. R. R. stanowią Rosjanie, po nich następują Ukraińcy (około 22%), dalej Białorusini (3%). Żydzi w Rosji stanowią 1,5% ludności, czyli 2 i pół miljona ludności. Na dalekiej północy żyje według statystyki rosyjskiej 15.462 Samojedów, 1.600 Ostjaków, 240.000 Jakutów i 38.000 Tunguzów.**



Zmiany w włoskim rządzie: Marszałek Badoglio, szef włoskiego sztabu generalnego, ma zostać kierownikiem włoskiego ministerstwa obrony krajowej. Nowe ministerstwo obrony kraj. ma powstać z połączenia minist. wojny oraz minist. marynarki morskiej i powietrznej.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek chciał wejść na podwórze, lecz zły pies na niego szczeka, więc ani nie idzie naprzód, ani nazad nie ucieka.

Potem wyjął kawał węgla i na ścianie coś rysuje, a tymczasem stare psisko w dalszym ciągu poszczekuje.

Wreszcie Froncek narysował elegancko dwa krupniaki i rysuje jeszcze trzeci, jak artysta-malarz jaki.

Pies ujrzawszy smaczne kąski, ciągle łyka gęstą ślinkę, a tymczesm Froncek przeszedł, robiąc uśmiechniętą minkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 10 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.